Nr. 239. We Lwowie Środa dnia 29 Sierpnia 1894. **Rok XXVII.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dolicza się 30 cent w miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 1?1

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączajac niedziel i świat o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiesla; w Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1 ½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

„Kółka rolnicze".

Lwów 28. sierpnia.

II. W roku 1893 przeprowadzone zostały lustracje gospodarstw włościańskich z poleceniami na miejscu w 407 gminach (33 powiatów) w obecności 15.782 słuchaczów. Lustracje te poprzedziła odbyta w dniu 25. kwietnia konferencja, w której wzięli udział pp. prezes Augustynowicz, wiceprezes Mandybur, sekretarz dr. Dulęba i członek zarządu p. Zdzisław Onyszkiewicz, tudzież lustratorowie Towarzystwa pp. Bazyli Korol, Karol Mielecki, Feliks Neustein i Władysław Szybiński. Celem ułożenia jednolitego planu postępowania tak nauczycieli wędrownych Wydziału krajowego, jak i lustratorów Towarzystwa odbyła się dnia 19. sierpnia w Wydziale krajowym druga konferencja, w której wzięli udział pp Romanowicz, dr. Dulęba, prof. Strusiewicz, tudzież krajowi nauczyciele rolnictwa i lustratorowie Towarzystwa.

Sprawa sklepików chrześcijańskich w „Kółkach rolniczych" posunęła się znacznie naprzód tak przez utworzenie związku handlowego „Kółek rolniczych" w Krakowie, jak i przez zawiązanie Towarzystwa handlowego we Lwowie, które zamierza na wzór Związku krakowskiego zorganizować się jako centralny skład dla „Kółek rolniczych" we wschodniej części kraju, tudzież przez wydanie *„Przewodnika handlowego"* dla użytku sklepów „Kółek rolniczych" i wogóle handlów, napisanego przez dra Szefczyka, a zawierającego w 22 arkuszach druku o ile możności dokładną informację w rzeczach handlowych.

Jak sprawozdania „Kółek rolniczych" wykazują, istniało z końcem roku 1893 sklepików kółkowych 564, których zadaniem było dostarczać na miejsce towar tańszy i lepszy i ułatwiać zbyt własnych produktów, a zarazem chronić ludność od niesumiennych i wyzyskujących handlarzy.

Rezultaty ze sklepików, tak moralne, jak materjalne — powiada zarząd w swem sprawozdaniu — są nieobliczalne, a w wielu Kółkach zyski, pochodzące ze sklepików, obracane bywają na zaspokojenie różnych potrzeb „Kółek rolniczych", tudzież na cele użyteczności publicznej w gminie, parafji, a nawet w powiecie. Z funduszu pożyczkowego, uchwalonego przez Sejm w kwocie 15.000 zł. dla przemysłowo-handlowej działalności „Kółek rolniczych", przyznał Wydział krajowy w roku 1893 na wnioski zarządu bezprocentowe pożyczki siedmiu Kółkom w łącznej kwocie 3.000 zł., zaś Związkowi handlowemu „Kółek rolniczych" w Krakowie 5 000 zł. Spłaty tych pożyczek wpływają regularnie do kasy Banku krajowego. Z uznaniem podnieść tutaj należy obywatelski czyn dyrekcji Banku krajowego, która przystąpiła do Związku handlowego „Kółek rólniczych" w Krakowie z udziałem 10 000 zł. i wyraziła gotowość przystąpienia z takimże udziałem do lwowskiego Towarzystwa handlowego, skoro takowe przekształci się na Związek handlowy „Kółek rolniczych", jako centralny skład handlowy dla wschodniej części kraju. Zarządy powiatowe w Rzeszowie i Tarnowie porobiły starania o utworzenie dla swoich Kółek Związków handlowych na wzór krakowskiego.

Co do sprzedaży soli warzonki, to, po objęciu tej sprzedaży przez Wydział krajowy, dwadzieścia cztery „Kółek rolniczych" otrzymało główne składy.

Znacznie postąpiła naprzód sprawa ubezpieczenia członków „Kółek rolniczych" od szkód pożaru, tak przez zwiększenie w r. 1893 liczby uczestników, ubezpieczonych w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, jak przez zaprowadzenie nowych straży ochotniczych pożarnych i nabycie doborowych sikawek i przyrządów pożarnych. Członkowie zabezpieczyli w roku ubiegłym swe mienie w Towarzystwie krakowskiem na 3,599.062 zł., z tem o 1,380.612 zł. więcej, jak w r. 1892.

Zarząd główny otrzymał w roku 1893 następujące subwencje i zasiłki: od Sejmu 5.000 zł., od komitetu Towarzystwa gospodarczego we Lwowie 1 600 zł., od komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie 500 zł., od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 300 zł., od Kasy oszczędności we Lwowie 500 zł., od wydziałów rad powiatowych i Towarzystw gospodarskich i rolniczych razem 75 zł., wkładki członków wspierających 914 zł. 50 ct., od prezesa p. Augustynowicza 30 zł., od członka zarządu hr. Jana Potockiego 300 zł.

W sprawach bieżących, a dotyczących bliżej ludu, rozsyłał zarząd główny do Kółek okólniki (tak np. w sprawie pożyczek z przeznaczonego przez Sejm na fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego dawnego funduszu domestykalnego, lub w sprawie zarazy płucnej, panującej u bydła, sprowadzonego ze Szwajcarji). Do wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym Towarzystwa rolniczego w Cieszanowie wydelegował zarząd hr. Jana Potockiego.

Zaproszony przez dyrekcję powszechnej wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894 do wzięcia w tej wystawie udziału, zarząd główny zajął się gorąco tą sprawą, i już na posiedzeniu z dnia 14. marca 1893 r. przyjął wypracowany przez sekretarza dr. Dulębę program wystawy „Kółek rolniczych", wedle którego wystawa ta miała się stać wiernym obrazem działalności instytucji „Kółek rolniczych" i obejmować o ile możności to wszystko, co dla ludu podjęły i przeprowadziły „Kółka rolnicze", a zarazem przedstawić wytyczną na przyszłość, a więc to, co dla oświaty, moralności i dobrobytu włościan zdziałać należy.

Dnia 1. czerwca r. 1893 wystosował zarząd główny okólnik do zarządów „Kółek rolniczych", wzywający je do najszerszego wzięcia udziału w wystawie, a wkrótce potem drugi okólnik, zawiadamiający, że wybrana została osobna komisja wystawowa, w skład której weszli pp Eugenjusz Beneszek, dr. Bronisław Dulęba, Bazyli Korol, dr. Roman Kulczycki, Jan Mielnicki, Zdzisław Onyszkiewicz (referent), Jan hr. Potocki, dr Adam Prażmowski, dr. Mikołaj hr. Rey, Władysław Świechło Tomasz Rylski, Narcyz Ulmer i p. Karol Mielecki (sekretarz).

P. architekt L e w i ń s k i podjął się za nader skromnem wynagrodzeniem wystawić pawilon „Kółek rolniczych" na placu powszechnej wystawy krajowej i tak dzięki zapobiegliwości głównego zarządu i gorliwej pracy wybranej komisji „Kółka rolnicze" wzięły także udział w tym wielkim turnieju narodowym

Nadto załatwił zarząd główny wiele drobniejszych spraw, poleconych mu przez Kółka. W r. 1893 odbył zarząd 3 plenarne posiedzenia i 21 zwyczajnych posiedzeń wydziału. Oprócz tego odbywały się narady w poszczególnych sekcjach w ważniejszych sprawach Towarzystwa. Rok 1893 był piątym rokiem wydawnictwa organu Towarzystwa: *Przewodnika Kółek rolniczych.* Pismo to wychodziło raz na miesiąc w objętości co najmniej dwu arkuszy druku w 1250 egzemplarzach. Redakcję *Przewodnika* prowadził p. L. Zielonka.

Protokół podawczy wykazywał 3697 spraw, które wszystkie załatwiono. Posyłek pocztowych i kolejowych wysłano 8764.

W pięćdziesiątą rocznicę założenia galic. Kasy oszczędności we Lwowie.

Sylwetka jubileuszowa.

III.

Najświetniejszy jednak okres dziejów kasy oszczędności rozpoczął się bezsprzecznie w roku 1867, gdy w miejsce Felicjana Laskowskiego rządy naddyrektora, czyli jak go odtąd nazywać zaczęto „naczelnika", objął dr. Marceli Tarnawiecki. Już jako członek dyrekcji a później wydziału dawał on dowody wielkiej znajomości spraw instytucji i troskliwości o jej dobro. Tarnawiecki był literalnie cały kasą zajęty, a zajęcie się to jego, nie było jak się to zbyt często zdarza, platonicznem tylko, ale istotne, szczere i zdradzające niekłamaną chęć utorowania zakładowi drogi do świetnej przyszłości. W pierwszym zaraz roku urzędowania swego dostrzegł on wiele braków w maszynie poruszającej sprawy instytucji. Wprawdzie maszyna funkcjonowała, wszystkie jej kółka były całe niezepsute, a jednak ruch odbywał się powolnie a leniwo w stosunku do potrzeb danej chwili i zgoła nie odpowiadał rosnącym wymaganiom publiczności. Należało wadliwość tę usunąć, a usunąć radykalnie, to jest u jej źródła, a źródłem tem, dostrzegł to Tarnawiecki, były nie tyle wadliwe, ile przestarzałe statuty. Wziął się tedy szczerze do dzieła. Przedewszystkiem jednak pomyślał o odpowiedniejszem umieszczeniu kasy, dotychczasowy bowiem lokal, w razie wzmożenia się ruchu, musiałby okazać się za szczupłym. Dla usunięcia tej niedogodności na podstawie uchwały dyrekcji, kupiono na pomieszczenie biur od Karnickiego kamienicę pod l. 3. przy ulicy 3. Maja. Zyskano w ten sposób przestronne ubikacje, w których publiczność wygodnie pomieścić się mogła. Następnie wypracowawszy projekt nowych statutów, dnia 10. kwietnia 1869 przeforsował przyjęcie ich bez zmiany

Nowe statuty usuwały lub zmieniały zupełnie najważniejsze postanowienia statutów z r. 1848, tak zresztą być musiało, jeżeli maszyna miała nadal lepiej funkcjonować, gdyż co w r. 1848 dobrem być mogło — to przecież w 30-lat później potrzebom wkładającej publiczności w żadnym razie odpowiedzieć nie było w stanie. I tak kiedy według starych statutów istniało przedewszystkiem „T o w a r z y s t w o", obok którego jak Marek po piekle tłukł się po rozmaitych paragrafach owych statutów, nie wiem dalibóg dla czego, jakiś „Z a k ł a d" stojący do „Towarzystwa" w jakimś niezrozumiałym stosunku, gdy dalej istniały „W y d z i a ł w i e l k i", W y d z i a ł m a ł y, k u r a t o r j u m i d y r e k c j a, a nadto gdy stare statuty ustanawiały jakichś „komisarzy", któych głównym obowiązkiem było, zmieniając się co tygodnia podpisywać książeczki wkładowe, co się jednakowoż bardzo rzadko działo, to nowe statuty znosiły owe ociężałe nieporadne ciało, ustanawiając w jego miejsce tylko w y d z i a ł i dyrekcję, rozumie się obok towarzystwa, składającego się odtąd z 80 członków. Przeprowadzeniem tej reformy Tarnawiecki od razu nadał instytucji kierunek zdrowy, postępowy. Stara maszyna przestała funkcjonować, wyrugowała ją nowa, której rzecz oczywista stary motor w ruch należyty wprowadzić już nie był wstanie. Trzeba było tedy motora nowego silniej działającego i takiego znaleziono właśnie we Franciszku Zimic, którego dnia 5. maja 1871 powołano na urząd pierwszego dyrektora w miejsce ustępującego Szymona Krawczykiewicza. Tu nasuwa mi się uwaga, iż wydać się może niewłaściwem, że stojąc w stosunku zależności do kasy oszczędności, omawiam działalność jej dyrektora, w czem chcianoby może nawet popatrzeć się intencji schlebiania mu z mej strony. Na to tyle odpowiem, że zamiaru takiego podsuwać mi nie godzi się dla tego, że ja tu tylko to powtarzam, co historja kiedyś o przeszłości Zimy na swych kartach zapisze, co zaś do jego teraźniejszej działalności ograniczam się na rejestrowaniu faktów, a jeżeli one o tej działalności bardzo pochlebnie świadczą, to już ja z tego powodu o chęć schlebiania mu posądzonym być chyba nie mogę. Zresztą wyzbyłem się w tej chwili charakteru urzędnika i jako skromny pisarz kreślę sylwetkę, a w takim razie trudno przecież żądać odemnie, abym w niej milczeniem pominął tak wybitną jak właśnie Zima osobistość. Uczynić tego nie mogę także i z tego powodu, iż bez wzmianki o Zimie sylwetka moja straciłaby cechę prawdy, stałaby się niedokładną, karykaturą raczej, niż podobizną. Toż choćbym miał się narazić na zarzut braku taktu, choćbym nawet miał dotknąć znanej skromności Zimy, za co go z góry przepraszam, muszę koniecznie osobistości tej poświęcić bodaj słów kilka, które gwałtem wpraszają mi się pod pióro. (C. d. n.)

Wład. Czerwieński.

Korespondencje.

Buda-Peszt 26. sierpnia.

(Wspomnienia o wycieczce węgierskiej. — Głosy prasy i zadowolenie Węgrów. — Projekt nowej wycieczki — Cisza polityczna — Czy Szilagyi będzie mówił? — Przygotowania do sesji delegacyjnej. — Kongres demograficzny.— Z miasta. Przygotowania do wystawy. — Kolej podziemna — Ulica Koszutha — Teatralja. — Opera i polowanie na intendenta. Piąty teatr. — Wystawa w Debreczynie.)

Czternaście dni minęło od pożegnalnego bankietu we Lwowie, ale echa o węgierskiej wycieczce nie przebrzmiały jeszcze w prasie tutejszej, co dnia też pojawiają się artykuły i wspomnienia w pismach stołecznych i prowincjonalnych, poświęcone wystawie naszej i przyjęciu Węgrów we Lwowie. Przyznać trzeba, że wszystkie dzienniki te, począwszy od oficjalnego *Nemzetu* i półurzędowych *Ujszagów* i *Hirlapów*, a skończywszy na *Magyarorszagu*, organie skrajnej lewicy parlamentarnej, z uznaniem wielkicm i niekłamaną radością wspominają ciągle o przyjęciu Węgrów we Lwowie, i o gościnności polskiej, a tej wizycie Węgrów, przypisują doniosłe znaczenie. Chłodny zazwyczaj dla Polaków i Polski, budapeszteński monitor *Pester-Lloyd* rozgrzał się także przy ogniu serdecznego przyjęcia Węgrów w hali muzycznej, i stał się dla nas łaskawszym na razie, podnosi bowiem nasze zalety i cnoty narodowe do dość wysokiej potęgi, — nasze polityczne znaczenie w Austrji omawia bardzo poważnie, a w końcu daje szaloną odprawę złośliwym napaściom młodoczeskich gazet, którym się naturalnie przyjęcia Węgrów we Lwowie podobać nie mogły. My, trzeba to wyznać, bardzo sympatycznie witamy, każdy głos, przyjaźnie dla nas, lub dla naszej wystawy usposobiony, a Węgrzy pod tym względem doprawdy zasługują na uznanie szczere z naszej strony. Oni bowiem jedyni i ich prasa ciągle niejako skierowane mają oczy na naszą wystawę — i *ex re* właśnie odwidzin we Lwowie, rozentuzjazmowani są dla wszystkiego co widzieli, co podziwiali i czego doznali we Lwowie. Najmilszem jest dla nas jednak to, że ta garstka Węgrów, która przed dwoma tygodniami bawiła we Lwowie, zadowolona niezmiernie powróciła do domostw i wrażeniami pozbieranymi w podróży dzieli się tu z każdym, nie mając słów do opisu wspaniałej wystawy i serdecznego przyjęcia. Cel, więc wycieczki węgierskiej pierwszej osiągniętym został — powtarzam pierwszej — bo oto kiełknje ta myśl, która zdaje się niebawem stanie się faktem, ż e z o r g a n i z u j e s i ę j e s z c z e j e d n a w i e l k a w y c i e c z k a W ę g r ó w n a w y s t a w ę l w o w s k ą n a d r u g ą p o ł o w ę w r z e ś n i a. Zachętę do niej dała pierwsza, tak serdecznie we Lwowie przyjęta, ale oprócz tego projektowana na wrzesień, ma mieć charakter dowodu wobec świata, że przyjaźń Polaków i Węgrów, może na przekorę innym — ma trwalsze podstawy i nie jest tylko czczym frazesem, rzuconym na papier, ale jest prawdziwą — bo tkwi w narodach węgierskim i polskim.

O wycieczce tej będziemy jeszcze nie raz wspominali: — skoro się ukonstytuuje komitet organizacyjny, w skład którego niewątpliwie wejdzie dużo Węgrów — ale pozostaną także i ci, którzy w komitecie polskim w Budapeszcie dotąd pracowali z poświęceniem wielkiem.

Na Węgrzech obecnie panuje cisza polityczna. Z wyjątkiem kilku poselskich referatów, nic zgoła nie słychać, coby szersze koła interesować mogło. Ogólne zaciekawienie wytężone w kierunku, czy minister sprawiedliwości pan S z i l a g y i stanie przed swoimi wyborcami w Preszburgu i czy zechce jeszcze przed sejmową sesją coś na korzyść sytuacji politycznej i programu przyszłej pracy rządu węgierskiego powiedzieć lub nie. Organa opozycyjne starają się przekonać Węgrów, że między ministrem-prezydentem dr. Wekerlem, a ministrem sprawiedliwości panem Szilagyi, zaszły jakieś nieporozumienia, co do polityki i sprawy n a r o d o w o ś c i o w e j na Węgrzech i że pan Szilagyi, który miał zamiar zrazu wystąpić przed wyborcami swymi z filipiką pochwalną na rzecz sytuacji obecnej i rządu węgierskiego, dziś zagniewany srodze grozi m i l c z e n i e m. Po relacjach dr. Wekerlego w Nagybánya — i br. Andrassy'ego w Buda-Peszcie, możeby było pożądane dla rządu w obecnej chwili i przemówienie ministra sprawiedliwości — ależ „l e w g a b i n e t u", jak Szilagyi'ego tu nazywają, miewa swoje kaprysy — i może będzie na przekorę milczał, choć dobrze wie o tem, że i milczenie jego jest dla wielu.. zrozumiałem przemówieniem, tylko pytanie, czy w dodatniem dla rządu i obecnej sytuacji politycznej, znaczeniu.

Tymczasowo czynią się tu przygotowania do sesji delegacyjnej. Sądzą powszechnie, że ona trwać dłużej nad czternaście dni nie będzie — i że z końcem września zamkniętą zostanie. Austrjacka delegacja obradować będzie w tym roku jeszcze w wielkiej sali hotelu H u n g a r i a. za lat dwa, zapewne we własnym już pałacu, którego budowa tutaj już rozpoczęta.

Od pierwszego dnia przyszłego miesiąca, przez dziewięć dni z rzędu obradować tu będzie wielki międzynarodowy kongres demograficzny. Uczestników ze wszystkich stron świata zgłosiło się przeszło półtora tysiąca, a odczytów będzie 800! Wielkie czynią się tu przygotowania na przyjęcie uczonych z całego świata. Budapeszt ofiarował 50 tysięcy złr. na fetowanie gości. Odbędą się też przyjęcia na zamku królewskim, bankiety wydawane przez miasto i komitet, teatra, zabawy, bale, wycieczki do Rjeki i Konstantynopola, regaty, gimnastyczne festyny i t. d. a prócz tego odbędzie się wystawa fachowo-naukowa w aulach politechniki tutejszej. Arcyksiążę Karol Ludwik wyznaczony został do zastępowania protektora kongresu, cesarza Franciszka Józefa I., sam zagai obrady i na zamku w Budzinie dwór królewski reprezentować będzie.

W mieście panuje wielki ruch budowlany, reszta — to jest ruch handlowy i przemysłowy w zastoju kompletnym, spodziewają się, — co prawda, ożywienia niedługo, ponieważ wakacje szkolne dobiegają kresu i ci, co dla szkół powracać muszą do Pesztu, wkrótce ożywią miasto wymarłe zupełnie podczas lipca i sierpnia.

Przygotowania do wystawy milenarnej już rozpoczęte. Lasek miejski przeobrażają zupełnie, — wycinają, trzebią, demolują budynki, — jednem słowem lasek, jedyne miejsce rozrywki i spaceru w Budapeszcie, przechodzi obecnie proces zniszczenia, — i co dnia będzie więcej niedostępnym dla publiczności. To samo stało się już częściowo z ulicą Andrassy'ego, którą ogrodzono, — ponieważ podziemna kolej elektryczna musi być do wystawy na całej jej przestrzeni przeprowadzoną i wybudowaną. Ulicę Koszutha zaś, niegdyś Hatwańską demoluje tysiące murarzy-słowaków. Przyszły rok zapowiada się pod względem ruchu budowlanego w Budapeszcie bardzo dobrze, setki tysięcy robotników będą niewątpliwie miały zajęcie i zarobek sowity.

W świecie teatralnym jeszcze nie mamy ożywienia, ale opera jej stosunki i warunki bytu na przyszłość dają wiele do myślenia i materjału dostarczają sporo do dziennikarskich polemik. Krótko mówiąc, opera nie miała i nie ma szczę

381

NADEŻDA.

(Motylek z Norské pohádky.)

Romans młodej dziewczyny,

przez

EDWARDA JELINKA.

Przekład z czeskiego.

(Ciąg dalszy.)

W tejże chwili i on spostrzegł Nadeżdę i w niemym podziwie zdjął z głowy podróżną czapkę.

— Co za spotkanie! — zawołał.

— Co za niespodzianka! — niemal równocześnie wymknęło się z ust Nadeżdy.

Osobliwe! Oboje nie pamiętali nazwisk, ale pamiętali doskonale, że kiedyś drogi ich się zeszły, że rozmówili się z sobą ongi z całem zaufaniem.

Tak...

Było to jeszcze za życia ś. p. Mikołaja Aleksandrowicza... pod gościnną strzechą starego senatora w Rzymie. . przy sposobności wspaniałego rautu, gdzie Nadeżda poznała tylu nowych ludzi, a przecież z pośród nich jednego tylko wyróżniła.

Nie mogła wówczas zapomnieć, iż ją, Rosjankę, przyjazne jakieś uczucie skojarzyło z Polakiem.

Wtedy ona była królową dnia... on zaś...

Tak! To całkiem niespodzianie zjawił się przed nią panamski inżynier.

— Skądże pan tu w Warszawie? — nieśmiałym głosem pierwsza po przywitaniu poczęła Nadeżda, ochłonąwszy już trochę z zakłopotania.

— Niezbyt wesołe ściągnęły mnie przyczyny — rzekł obcy. — Rodzinne stosunki zmuszają mnie porzucić drogę świetnej karjery... Ale, jakimże, proszę, trafem pani w Warszawie. . i to sama?

— No, tak, sama!

Tymczasem tyle przechodniów w tej właśnie gdzie oni, zebrało się stronie, że niepodobna było dalej pozostać na trotoarze.

— Panie inżynierze, czy nie dasz się pan zaprosić na filiżankę herbaty? Chcę panu zwierzyć się z pewną rzeczą, a i od pana pragnę usłyszeć dokończenia rozmowy przerwanej w Rzymie.

— O, pani...

— Niecierpliwie oczekiwać pana będę.

Poczem rozeszli się.

Za inżynierem ponieśli słudzy dwa duże pakunki.

— Emancypantka! — pomyślał, wybierając się stosownie do danego przyrzeczenia na herbatę.

Zaprosiny Nadeżdy były dlań czemś tak nieoczekiwanem, niezwykłem, iż zaprzątnął sobie niemi wszystkie myśli.

Pokiwał głową, szepnął kilka słów do siebie i uporządkowawszy swe ubranie, poszedł na herbatę.

Panamski funkcjonarjusz ostrożnie rozwarł drzwi komnaty Nadeżdy i w odległości kilku kroków zatrzymał się przed uroczą gospodynią.

Dopiero teraz poznała Nadeżda, że jej rzymski przyjaciel z biegiem czasu bardzo się zmienił. Włosy przyprószyła mu siwizna, duch stracił na elastyczności.

Już dawniej czynił on wrażenie człowieka, w którym wesołość ugięła się pod naciskiem smutków. Teraz wrażenie to spotęgowało się jeszcze bardziej. Z miny inżyniera nie trudno było poznać, że pierścień trosk zacisnął się wokoło niego i nie przestaje ściesniać się coraz bardziej. Z twarzy wyzierały mu odbłyski walki, jakie toczyły się w jego wnętrzu.

— Nie uwierzysz pan — przemówiła Nadeżda po powitaniu — do jakiego stopnia zmieniłam me postępowanie. W Rzymie prosiłam o wyjaśnienie stosunków zupełnie mi nieznanych — dziś żadnych już wahań nie doznaję... Lecz o tem potem .. Proszę pana dokonać swe wywody rozpoczęte w Rzymie. Nikt panu tu nie będzie oponował i nikt... nie podsłucha.

Prośbę swą Nadeżda wyraziła głosem tak szczerym, a tak łagodną przenikliwością spoczęły wśród tego jej oczy na smagłej twarzy inżyniera, że nie potrzebowała żądania swego powtarzać.

— Dobrze — powiedział inżynier — dokończę... Na to tylko kilku słów potrzeba .. Z tego, co mówiłem w Rzymie, zapamiętałaś pani może jeszcze, iż było nas kilkoro dzieci. Jam był z nich najstarszy, na mnie też w pierwszym rzędzie ciężył obowiązek starać się o niezaopatrzone i niedostatek cierpiące rodzeństwo. Mam przynajmniej to przeświadczenie, iż czyniłem wszystko, co było w mej mocy. Ono było moją podporą usilnej pracy w dalekiej obczyźnie. A im dalej się zapędzałem, tem bardziej niepokojące nadchodziły wieści. Siostry pisały mi, że nie potrzebują już tak obfitej, jak dawniej pomocy. Gdy nagle umarł mój brat, któremu szczęście nigdy nie sprzyjało, mogłem i ja odetchnąć poniekąd. Nie żądaj pani bliższych jeszcze objaśnień, dość będzie, gdy dodam, że fantastyczne jego przedsięwzięcia, wymagające dużych zasobów materjalnych, spotykało zawsze niepowodzenie. Czegokolwiek tknął ten człowiek — a do wszystkiego zabierał się z najlepszą intencją, — było dlań nieszczęściem. Ze śmiercią jego ustąpił człowiek pomysłów niepraktycznych, ale szlachetnych. — Do najgorętszych jego życzeń należało, dorobić się takiego majątku, by wykupić rodzinne dobra nasze na Litwie, które skonfiskowano rodzicom za nieszczęsnych czasów powstania. Do ostatnich chwil życia biedny brat mój cieszył się piękną, lecz złudną nadzieją, że zgromadzi rozprószoną po szerokim świecie rodzinę. Daremne były perswazje, daremne przyrzeczenia, iż sam tego dokonam, gdy mi się poszczęści... Dopiero śmierć położyła koniec jego bezowocnym wysiłkom... a teraz doszedł mnie list od pewnej osoby z naszą rodziną oddawna zaprzyjaźnionej.

To rzekłszy, wydobył inżynier z zanadrza arkusik papieru i począł czytać:

„Wybacz pan przyjacielskie chęci, zmuszające mnie wyprowadzić pana z błędu, w jakim pozostajesz od lat kilku a mianowicie od czasu śmierci pańskiego brata Lubomira.

„Przekonanie, że siostry pańskie żyją w zupełnym dostatku, jest wprost fałszywe, a polega na zupełnem z ich strony zatajeniu prawdy.

„Najmłodszy brat pański Lubomir, zgryziony niepowodzeniem ostatniego swego przedsięwzięcia, a czyniąc sobie wyrzuty z powodu, iż był przyczyną tylu ofiar z pańskiej zwłaszcza strony, nie zszedł ze świata śmiercią naturalną: zastrzelił się

„Starsza siostra pańska pod względem materjalnym nie jest dość zasobną, choć przedstawia siebie w takiem świetle dla pańskiego uspokojenia. Zarabia ona sobie na chleb ciężką pracą rąk własnych, jako podrzędna szwaczka teatralna, czem zdobywa sobie ledwie opędzenie najskromniejszych potrzeb własnych i swej siostry, niezdolnej do pracy. Na zapytanie, dlaczego tak nieprawdziwie przedstawia panu swe stosunki, odpowiada uporczywie, że niema już odwagi dalszych od pana żądać ofiar. — Oświadczyła mi, że stokroć woli cierpieć głód i nędzę, niż wyznaniem prawdy zatruwać panu życie.

„Nie bierz mi więc pan za złe, jeśli samowolnie z całem zaufaniem udaję się do niego. Czynię to tem skwapliwiej, aby sobie oszczędzić ze strony pana w przyszłości gorżkich wyrzutów, gdyby zatajenie prawdziwych stosunków stało się, nie daj Boże, przyczyną drugiego nieszczęścia. Nie wiem, w jakich żyjesz pan stosunkach i do jakiego stopnia możesz okazać się szczodrym dla siostry, lecz bądź co bądź, grzechem byłoby zamilczeć o tem, iż siostry pańskie giną w nędzy. Mam nadzieję, że zechcesz pan i t. d."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ścia, ani powodzenia w Budapeszcie. Coraz to więcej brnie w długi i co raz to niezdarniejszych dostaje intendentów. Ani baron Podmaniczky, ani hr. Keglevics, ani ostatni, hr. Zichy, nie potrafili postawić tej instytucji królewskiej na takiej stopie, aby opera mogła wymaganiom publiczności zadość uczynić, a tem samem mieć powodzenie materjalne. Dzisiaj opera królewska pobiera 350 tysięcy zł. rocznej subwencji, a baron Radwański, nowy pretendent na stanowisko intendenta, wymaga dodatkowo do tej subwencji jeszcze 250 tysięcy rocznie i od udzielenia tej dodatkowej „bagatelki" zależnem czyni przyjęcie lub odrzucenie proponowanego mu stanowiska. Opera w Peszcie nieprzystępną jest z powodu swych cen wygórowanych dla szerszej publiczności, a mała stosunkowo garstka arystokracji i bankierów, nie bardzo się lubuje w poważnych przedstawieniach operowych. i żąda wyszukanych talentów artystycznych, które drogo opłacać trzeba, a których znaleść na Węgrzech nie podobna, nawet z latarnią Djogenesa, a sprowadzanych śpiewaków zagranicznych, nagradza chłodem, bo oni nie są Węgrami, a opera zaś królewsko węgierska musi być narodową węgierską. Oto jest trudne bardzo stanowisko, z którego wybrnąć nie łatwo intendentowi, przyjmującemu na siebie obowiązek, pogodzenia żądań publiczności, z warunkami, z jakimi egzystencja opery jest połączoną w Budapeszcie. Może 600 tysięcy subwencji rocznej wystarczy na pokrywanie deficytu rocznego opery w przyszłości, ale ciężka to ofiara dla kraju i miasta, które subwencjonować jednocześnie muszą i teatr narodowy i teatr ludowy i scenę w Budzinie, choć na gwałt krzyczy publiczność, że potrzebny piąty teatr w Peszcie i to węgierski! Na Boga, chyba na pożytek... nowej subwencji!

W przejeździe ze Lwowa do Pesztu wstąpiłem do Debreczynu, gdzie otworzono wystawę oświacie ludowej i szkolnictwu poświęconą. Na szumny tytuł krajowej nie zasługuje ona bynajmniej. tak jest małą, tak szczupłą i mizerną. Okazy rekwizytów szkolnych są ładne niektóre i praktyczne. Między innymi nagrodzone zostały pierwszą nagrodą okazy ławek szkolnych wyrabiane w fabryce Feiwla Leopolda w Budapeszcie, tego samego fabrykanta, który podobne ławki wystawił obecnie w węgierskim pawilonie na wystawie lwowskiej. *Tobog.*

Zaburzenia kozackie.

Przed paru dniami doniósł telegram o zaburzeniach w Borgustanie na terytorium rzeki Terek, które charakteryzują stan cywilizacji wśród kozaków Kaukazu. Obecnie znajdujemy w *Polit. Corr.* list z Petersburga, wyjaśniający bliżej tę sprawę.

Już na wiosnę mieszkańcy Borgustanu dali powód władzom lokalnym do zażaleń, gdyż uporczywie wzbraniali się wykonywać polecone przez tamtejsze komisje sanitarne zarządzenia, które miały na celu zapobieżenie szerzeniu się zarazy bydlęcej, a nie przeszkadzały w niczem robotom polnym. Wzburzenie wśród mieszkańców potęgowało się coraz bardziej i w końcu w lipcu wywołało napad na zamieszkały przez weterynarzy dom, przyczem grożono członkom komisji sanitarnej. Na wiadomość o tem udał się gubernator prowincji jenerał Kochanow 19. lipca do Borgustanu, gdzie mieszkańcy zebrali się na placu przed kościołem. Upomniał on naprzód kozaków, aby zaniechali uporu wobec władz i obowiązki swojej służby wojskowej znowu wypełniali, w przeciwnym razie narażą się na najsurowsze kary. Tymczasem wystąpiło nagle kilkaset kobiet na plac i z ogromnym krzykiem wzywały kozaków, aby w oporze wytrwali. Jenerał Kochanow widział się zmuszonym zawezwać żołnierzy do rozpędzenia kobiet z placu. Powiodło się to dopiero z wielkim trudem, gdyż żołnierze z wielką niechęcią spełniali rozkazy jenerała. Następnie kazał jenerał uwięzić dziewięciu przywódców ruchu, co jeszcze bardziej zaostrzyło wzburzenie. Gdy Kochanow przekonał się, iż to wzburzenie absolutnie nie da się uśmierzyć, rozkazał kozakom rozejść się do domów, przypuszczając, iż namyślą się i następnego dnia może chętniej będą spełniać jego rozkazy. Kozacy chcieli właśnie się rozchodzić, lecz nadbiegłe znowu na plac kobiety, powstrzymały ich od tego. Teraz zaczęły kobiety wprost do jenerała wykrzykiwać, iż nie wykonają zarządzeń komisji sanitarnej. Wówczas wzburzonym tłumom zaproponował Kochanow, aby wybrały dwóch przedstawicieli, mężczyznę i kobietę, z którymi możnaby rokować. Kozacy zgodzili się na to, lecz nie chcieli ustąpić z placu, aż pokąd nie zostaną uwolnieni ich uwięzieni towarzysze. Kochanow odparł na to, iż wobec tak krnąbnego uporu ze strony mieszkańców widzi się zmuszonym wieś opuścić i powróci z dostateczną liczbą żołnierzy, aby porządek i spokój przywrócić. Rzeczywiście też ze swoimi oficerami i towarzyszącymi mu urzędnikami opuścił on plac, zarządził jednak wypuszczenie na wolność osób uwięzionych, chcąc zapobiedz, aby podczas jego nieobecności buntownicy nie dopuszczali się gwałtów.

Stosownie do zagrożenia, wysłał jenerał Kochanów wkrótce potem z Piatigorska pułk dragonów do Borgustanu; otrzymał on jednak rozkaz, aby się zatrzymał tymczasowo w pobliżu wsi. Mieszkańcy Borgustanu usiłowali przedewszystkiem pozyskać wojska te dla swojej sprawy, wyszli naprzeciw nich z krzyżem i chorągwiami kościelnemi i ofiarowali im według starego zwyczaju chleb i sól. Pułkownik odrzucił jednak tę propozycję i oczekiwał przybycia jenerała. Ten przybywszy kazał dragonom natychmiast ustawić się na placu przed kościołem, a opierając się na tej sile zbrojnej, raz jeszcze w dobry sposób przypomniał kozakom ich obowiązki. Gdy i to upomnienie nie skutkowało, groził jenerał Kochanów, iż przywódców ruchu każe smagać batami. I to nie skutkowało, a wzburzony tłum oświadczył, iż chce raczej dzielić los swoich przywódców, niż ustąpić. Tłum otaczał jenerała coraz gęściej, tak, że ten zmuszony był wezwać oddział piechoty do rozpędzenia buntowników. Gdy się to jednak piechocie nie powiodło, nakazał jenerał szwadronowi kawalerji, aby oczyścił plac, polecając, aby nacierano tylko płazem szabel. W tem starciu zostało 24 kozaków lekko rannych, a 31 przywódców ruchu pojmali dragoni. Dopiero wtedy opamiętali się mieszkańcy i przyrzekli, że się zastosują do zarządzeń komisji sanitarnej.

Stanowczy *opór mieszkańców* przeciw zarządzeniom lekarzy da się tem trudniej wytłumaczyć, skoro się zważy, iż lekarze żądali tylko, aby bydło wyprowadzono ze wsi i umieszczono na polach, dalej, aby chore zwierzęta odosobniono od zdrowych i aby utworzono stacje obserwacyjne dla podejrzanego bydła. Gdy jenerał Kochanow zapytał kozaków, dlaczego stawiali tak gwałtowny opór, odparli, iż podburzani byli do tego przez uwięzionych przywódców, którzy grozili im surowemi karami, jeśli poddazą się zarządzeniom komisji sanitarnej. Na mocy tych zeznań zarządzono surowe śledztwo przeciw przywódcom ruchu, którzy wyroku oczekują w więzieniu piatigorskiem. Odtąd panuje spokój w Borgustanie i weterynarze mogą spokojnie pełnić swoje urzędowanie.

Wiec chłopski.

Lwów 27. sierpnia.

Popołudniu o godz. 3½ rozpoczęły się ponownie obrady przy znacznie już mniejszym komplecie, wielu bowiem z uczestników wiecu, którzy już dziś odjeżdżają z powrotem, korzystając z kilku pozostających im godzin, udali się na wystawę.

Rozpoczęła się dalsza dyskusja nad sprawą rozszerzenia prawa wyborczego; przemawiało wielu mowców, między innymi ks. Stojałowski, dr. Franko, Szajer, Wójcik, Syndulak, Jaegermann i referent Stapiński, poczem wniesioną przez referenta rezolucję przyjęto.

Z porządku dziennego referował p. Wysłouch o dzisiejszym stanie sprawy ludowej i zakończył wnioskiem, aby wiec dzisiejszy wybrał komitet z 15 osób, który to komitet zajmie się, jako centralny komitet włościański, przeprowadzeniem wyborów w roku przyszłym. Ponieważ reprezentanci władzy sprzeciwiali się wyborom jakiegokolwiek komitetu na wiecu, przeto sprawę tę poruczono prezydjum wiecu.

Następnie włościanin Bojko postawił wniosek, ażeby Kornelowi Ujejskiemu wiec podziękował za przysłany list powitalny. Wniosek ten przyjęli uczestnicy wiecu przez powstanie i wśród głośnych okrzyków: Niech żyje!

Z porządku dziennego referował gospodarz Skwara o zmianie ustawy drogowej i postawił cały szereg rezolucyj, opierających się głównie na zasadzie, żeby wymiar prestacyj był rozłożony proporcjonalnie do podatków. Po wyjaśnieniu, udzielenem przez przewodniczącego posła Żardeckiego, rezolucje uchwalono.

Włościanin Formanek referował o prasie ludowej. Przyjęto rezolucję, polecającą ludowi prenumerowanie pism, które są redagowane po myśli uchwał dzisiejszego wiecu.

Na wniosek p. Kaspra Wojnara uchwalono wezwać wydział związku towarzystw gospodarczych i zaliczkowych, ażeby publicznie zdał sprawę z przeprowadzonej w „Towarzystwie ochrony ziemi" lustracji.

W końcu uchwalono kilka rezolucyj w myśl wygłoszonego na rannem posiedzeniu referatu p. Szajera o zmianie ustawy łowieckiej.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa kontumacji w Białej.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobniejszych wniosków, między temi o potrzebie przymusowej asekuracji i o święceniu niedzieli, przewodniczący Żardecki zamknął wiec, a włościanin Szajer w kilku serdecznych słowach podziękował prezydjum za przewodnictwo.

Wiec zakończono okrzykami na cześć ks Stojałowskiego, pani Wysłouchowej, p. Wysłoucha i prof. Jaegermana.

Po zamknięciu wiecu udało się wielu uczestników tegoż do teatru na przedstawienie „Konfederatów barskich", na które to przedstawienie dyrekcja teatru udzieliła dla włościan tak znacznych zniżek, iż cena biletu na osobę wynosiła zaledwie 10 ct.

Znaczna część uczestników wiecu odjechała już wczorajszemi wieczornemi i nocnemi pociągami do domów, reszta pozostała jeszcze we Lwowie, ażeby wziąć udział w rozpoczynającym się jutro zjeździe delegatów „Kółek rolniczych".

KRONIKA.

Na zjazd „Kółek rolniczych" na wystawę krajową.

Tu kółeczko — a tam kółko —
A z kółeczek, kółek owych,
Pełnych wiary w lepszą dolę
I o duszach, sercach zdrowych —
Niech się woli — łaski Bożej —
Jedno, wielkie koło złoży.

A to koło niech się toczy
W imię Boga i Ojczyzny —
Hen — po całej ziemi naszej,
A zagoim dawne blizny,
Gdyśmy jeszcze — chociaż cali —
Niezbyt szczerze o lud dbali.

On się ninie chętniej, raźniej
Do nauki, pracy wprzęga,
I nie długo — co daj Boże! —
A urośnie zeń potęga,
Której brakło, gdy nas darto,
Tam nad Wisłą, Niemnem, Wartą!

Niech więc żyją owe kółka —
Kółka nasze, te rolnicze,
A wnet trysną jednym blaskiem
Narodowe nasze znicze,
I odżyje wraz z tym ludem
Cała Polska, jakby cudem.

I Ruś do nas się przygarnie,
I ta Litwa — zawsze wierna —
Gdyż nad nami Bóg, Bóg jeden,
Jedna Matka miłosierna,
A wraz z nami krzywdy mściciel,
On Syn Boży, nasz Zbawiciel!

W imię tedy tych świętości,
Wiary w jedynego Boga —
Wiary w przyszłe Racławice —
Ja Cię witam, Braci droga,
Słowy z serca płynącemi:
Żyj i pilnuj ojców ziemi!

We Lwowie, 26. sierpnia 1894.

Adolf Stroner.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 29. sierpnia.

Zjazd delegatów „Kółek rolniczych."

O godz. 8. rano nabożeństwa w katedrze łacińskiej i w cerkwi wołoskiej.

O godz. 9. rano pochód na wystawę z placu Kapitulnego, na którym uczestnicy Zjazdu się zgromadzą.

Od godz. 10. do 1. pierwsze posiedzenie walnego zgromadzenia w hali koncertowej na wystawie, zagajone przez prezesa Towarzystwa p. Bolesława Augustynowicza, ks. arcyb. Issakowicza, prezydenta miasta p. Mochnackiego i księcia Adama Sapiehę.

O godz. 1. wspólny obiad na boisku gimnastycznem.

Po południu zwidzanie wystawy i panoramy Racławickiej pod kierunkiem fachowych informatorów.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 50 ct.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte codziennie (z wyjątkiem czwartków) od godziny 10. rano do 3. po południu.

Teatr hr. Skarbka: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca. Początek o godz. 8. wieczorem.

Czwartek 30 sierpnia.

Zjazd delegatów „Kółek rolniczych."

Od godz. 9. do 1. przed południem drugie posiedzenie walnego zgromadzenia w hali koncertowej na wystawie.

O godz. 1. wspólny obiad na boisku gimnastycznem.

Po południu dalsze zwidzanie wystawy i panoramy.

Wiadomości osobiste. Poeta Karol Brzozowski wrócił do Lwowa z Syrji, dokąd udał się był zeszłego roku ze swoją niezamężną córką, której jako wychowanej w Syrji, klimat tutejszy wielce dolegał. Córka ta pozostała u swej zamężnej siostry w Latakji, niedaleko Aleppo. — Dr. Rostafiński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, bawi we Lwowie.

Kalendarz. Środa (29.): Ścięcie św. Jana Chrz. Wschód słońca o godzinie 5. minut 21, zachód o godzinie 6. minut 39.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Ignacego Prinza z Drohobycza do Krakowa i Józefa Płoszewskiego z Krakowa do Lwowa.

Dzierżawy nieruchomości gminnych. Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, że w dniu 6. września 1894 o godzinie 11 przedpołudniem, odbędzie się w biurze I. departamentu magistratu w ratuszu na II piętrze, publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych na dzierżawę objektów poniżej wymienionych na lat 3, tj. na czas od 1. października 1894 aż do 30. września 1897, mianowicie: I. Realności pod l. d. 236¼, składającej się z młyna wodnego przy stawie Pełczyńskim, z łazienkami, domem mieszkalnym z przyległymi doń gruntami z prawem rybołostwa w stawie Pełczyńskim i wyrębywania na nim lodu. II. Gruntu pomiędzy dworcem kolei elektrycznej i drogą Wulecką, obejmującego około 1229 sążni kwadratowych. — Objekta wymienione pod I. i II, wydzierżawione będą łącznie, lub każdy z osobna. Jako cenę wywołania ustanowiono jednorazowy czynsz dzierżawny w wysokości za objekt ad I. 775 zł.; ad II. 25 zł. — Interesenci winni: a) w swoich ofertach wymienić dokładnie, który z objektów wymienionych pod I. i II. chcą wziąć w dzierżawę; b) dołączyć do ofert należycie ostemplowanych i opieczętowanych wadjum w wysokości połowy ofiarowanego za rok jeden czynszu dzierżawnego i złożyć oferty w dniu licytacji najdalej do godziny 10 przedpołudniem na ręce referenta I. departamentu magistratu.

W biurze tegoż departamentu poinformować się można o bliższych warunkach licytacji, względnie dzierżaw w godzinach urzędowania.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja tarnowska: Radcą kurji biskupiej zamianowano ks. Jana Rosnera, prob. parafji Chełm, byłego dziekana dziekana dobczyckiego. Dziekanem tymberskim zamianowany dotychczasowy wicedziekan ks. Aleksander Bogusz, proboszcz w Dobrej, w miejsce ks. Józefa Kempnera, którego na własną prośbę uwolniono od urzędu dziekańskiego. Przeniesieni: ks. Jan Mleczko ze Szczucina do Przecławia, ks. Jan Górnik z Podegrodzia do Szczucina, ks. Franciszek Mucha ze Zgórzka do Podegrodzia

Djecezja przemyska: Nowo wyświęcony ksiądz Ludwik Bukała przeznaczony do Miechocina. Przeniesieni: ks. Józef Lewicki z Lutczy do Jasionowa, ks. Ignacy Łonicki ze Strzyżowa do Stobierny zamiast do Turki, ks. Szczepan Fus z Golcowy do Brzozowa, ks. Bartłomiej Rzońca z Brzozowa do Golcowy, ks. Daszyk Józef z Dylągowy do Dubiecka, a ks. Wincenty Dąbrowski pozostaje w Dzikowcu. Aplikowany do Pniowa ks. Antosz Józef, katecheta w Jaśle. Nowo wyświęceni aplikowani: Decowski Józef do Niewodny, Szpila Piotr do Leżajska, Gardziel Michał do Dylągowy, Kotyrcha Franciszek do Szymbarku, Prngar Wojciech do Bieździedzy, Nikodem Marcin do Zręcina, Dobrowolski Franciszek do Wojutycz, Stanisławczyk Ludwik do Jeżowego. Urlop dwumiesięczny dla poratowania zdrowia otrzymał ks. Antoni Kowieczko, wikary w Leżajsku.

Mianowania do wyścigów na torze lwowskim do dnia 20. sierpuia 1894 roku. Dzień pierwszy. Piątek dnia 14. września. (C. d)

Bieg V. Oficerski bieg myśliwski (Steeplechase). Nagroda 2000 koron austrjackiego Jockey-Clubu. Meta około 4000 metrów. 1. Porucznika Beckera (13. pułku ułanów), klacz gniada pełnoletnia „Aurelja" po Lauret od Juliette. 2. Porucznika Br. Eltz'a (7. pułku ułanów), wałach siwy pięć-letni „Blinkhoolie" po Y. Blinkhoolie (półkrwi). 3. Rotmistrza Jana br. Hohenbühel (7. pułku ułanów), wałach gniady pełnoletni „Import" (półkrwi). 4. Porucznika hr. Hoyos'a, ogier gniady cztero-letni „Dixi" po Digby Grand (półkrwi). 5. Kadeta zastępcy oficera Irsay'a, wałach kasztanowaty sześć-letni „Kopernik" (półkrwi). 6. Porucznika Pawła Knoll'a (4. pułku ułanów), wałach karogniady pełnoletni „Master" (półkrwi). 7. Porucznika F. Kollera, (7. pułku ułanów), wałach gniady pełnoletni „Harry-Hall" po Harry-Hall (półkrwi). 8. Tegoż samego, wałach ciemnogniady pięcletni „Schönau" po Vinea od Elfe. 9. Porucznika Mieczysława Kozłckiego (6. pułku ułanów), klacz kasztanowata pięć letnia „Seejungfrau" po Stronzian od Seagul. 10. Rotmistrza hr. Marschall'a (11. pułku dragonów), klacz gniada pełnoletnia „Mary" po Bajnok (półkrwi). 11. Rotmistrza Michlstettera (11. pułku dragonów), wałach gniady sześć-letni „Nador" po Delavare od Nancy. 12. Porucznika Alfonsa br. de Pont, klacz gniada pełnoletnia „Indigena" po Prince Frederick od Minima Örökös. 13. Porucznika Veith'a (13. pułku ułanów), klacz gniada pełnoletnia „Świtezianka" (półkrwi). 14. Porucznika ks. Ernesta Windisch-Graetza (11. pułku artylerji warownej), ogier gniady sześć-letni „Pribek" po Mont Gibello (półkrwi).

Bieg VI. Bieg próbny myśliwski (Steeplechase). Nagroda honorowa i 2000 koron. Meta około 6400 metrów. 1. Jego c. i k. wysokości arcyksięcia Leopolda Salvatora, klacz gniada pełnoletnia „Princesse" po Aerolith (półkrwi). 2 Hr. Józefa Baworowskiego, wałach siwy sześć-letni „Amarant" po Prince Gilles The First (półkrwi). 3. Porucznika br. Eltz'a, wałach siwy pięć-letni „Blinkhoolie" po Y. Blinkhoolie (półkrwi). 4. Tegoż samego, ogier gniady pięć-letni „Kohinoor" po Kaiser (półkrwi). 5. P. Mikołaja Gorzeckiego, wałach kasztanowaty pięć-letni „Petit-Duc" po Grand-Duc (półkrwi). 6. Porucznika Pawła Knoll'a, wałach karogniady pełnoletni „Master" (półkrwi). 7. P. Józefa Krzystofowicza, ogier gniady pięć-letni „Prezent" po Osman (półkrwi). 8. P. St. Pieńczykowskiego, wałach gniady pełnoletni „Dewajtis" po Indito. 9. Wgo Kazimierza Rostworowskiego, wałach ciemnogniady pięć letni „Melbourne" (półkrwi). 10. Porucznika ks. Ernesta Windisch-Graetza, wałach gniady pełnoletni „King" po King-Arthur (półkrwi). (D. n.)

Konkursa. Trzydzieści posad nauczycielskich wakuje w okręgu szkolnym tłumackim. Zarząd salinarny w Drohobyczu poszukuje lekarza z płacą roczną 667 zł. Wydział powiatowy w Kamionce poszukuje akuszerki dla gminy Dobrotwór.

Związek stowarzyszeń zarobkowych. Rozesłano już zaproszenia na XX. zwyczajne walne zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które ma się odbyć dnia 29. i 30. września 1894 roku we Lwowie w pawilonie związkowym na placu wystawy.

Porządek dzienny: I. posiedzenie dnia 29. września 1894 o godzinie 9. rano. 1. Zagajenie zgromadzenia przez prezesa wydziału związku. 2. Legitymacja delegatów stowarzyszeń (§. 9. statutu) 3. Wybór przewodniczącego i jego zastępcy (§. 13. statutu). 4. Sprawozdanie wydziału z czynności za czas od dnia 10. grudnia 1893 roku do dnia 28. września 1894 roku. 5. Sprawozdanie o dokonanych w ciągu 1894 roku lustracjach. 6. Sprawozdanie komisji kontrolującej o zamknięciu rachunkowem za rok 1893, oraz przedłożenie preliminarza budżetu na rok 1895. 7. Sprawozdanie i wnioski wydziału o organizacji kredytu włościańskiego. 8. Wnioski stowarzyszeń i delegatów.

Po południu od godziny 4. posiedzenia komisyjne w biurze związku, ulica Hetmańska l. 12.

II. posiedzenie dnia 30. września 1894 roku o godzinie 9. rano. 1. Sprawozdanie komisji o przedłożeniu wydziału o czynnościach jego w roku ubiegłym. 2. Sprawozdanie komisji o lustracjach. 3. Sprawozdanie komisji budżotewej o preliminarzu na rok 1895. 4. Sprawozdanie komisji o wnioskach wydziału w przedmiocie organizacji kredytu włościańskiego. 5. Sprawozdanie komisji o wnioskach stowarzyszeń i delegatów. 6. Wybór uzupełniający w miejsce występujących z kolei członków wydziału pp. dr. Dulęby, Filasiewicza, księdza Reszetyłowicza i Zimy. 7 Wybór komisji kontrolnującej do sprawdzenia rachunków na rok następny. 8. Oznaczenie miejsca przyszłego walnego zgromadzenia. 9. Zamknięcie zgromadzenia.

Złote wesele. Dnia 27. bm. oobyła się w kościele św. Barbary w Krakowie rzadka uroczystość złotego wesela pp. Józefostwa Cietrzew Sikorskich, obywateli z Poznańskiego, w Krakowie zamieszkałych.

Gniazdo germanizatorskie w... Stanisławowie. Jeden z pp. notarjuszów we wschodniej Galicji przysłał nam — jako istne *curiosum* — korespondentkę, wystylizowaną doń po niemiecku (swoją drogą, bardzo lichą niemczyzną) przez jedno z towarzystw spekulacyjno-finansowych w Stanisławowie. Jest niem — jak nas poucza stampilja na korespondentce — *„Erster galizischer Industrie-, Vorschuss- und Creditoren-Verein in Stanislau"*, a — jako autor komunikatu — podpisany: *„Amtirender Director* (także stampi ja) *Weissberg"*. Domyślamy się, że zarówno towarzystwo rzeczone, jak i ten pan *„amtirender Director"*, należą do społeczeństwa izraelickiego, przeto fakt powyższy podajemy do wiadomości tych pism, które ciągle zapewniają ogół polski o poczuciu obowiązków ich współwyznawców wobec ziemi naszej i tego wszystkiego, co dla społeczeństwa polskiego drogiem jest i być musi. Zapewniają tedy widocznie na wiatr — gdyż rzeczywistość niestety często świadczy o czemś wprost przeciwnem!

Samobójstwo. Na polach bronowickich pod Krakowem znaleziono zwłoki mężczyzny, około lat 40 liczącego, z przestrzeloną prawą skronią. Stwierdzono, iż samobójcą jest Tadeusz Treger, adjunkt krakowskiej filji kasy podatkowej.

Uroczystości w Kochawinie. Otrzymujemy następujące pismo: Szeroko i daleko znane jest ciche ustronie Kochawina z cudownym obrazem N. Marji Panny. Wszyscy czciciele Marji, którzy tu licznie przybywają, by wyprosić różne łaski i pociechę w troskach tego życia, znają historję kościoła budującego się przeszło 30 lat li tylko z drobnych ofiar. Kościół ten o tyle wykończony, że tego roku d. 30. bm będzie konsekrowany, 31. odbędzie się wizyta biskupia, a 1. września przeniesienie cudownego obrazu Matki Boskiej, na który to dzień przyjadą wszyscy najprzewielebniejsi arcypasterze trzech obrządków. Zawiadamiam o tych uroczystościach, by wierni, szczególniej w dzień przeniesienia Matki Boskiej, mogli ją uczcić najuroczyściej licznem zebraniem i wyprosić sobie u Niej najrozmaitsze łaski.

Ks. Jan Trzopiński.

W Żegiestowie bawiło do 20. bm. 219 rodzin (406 osób).

Ks. Hohenlohe gnieździ się nad Morskiem Okiem bez przeszkody. W środę, 22. bm. kazał przenieść dom, zbudowany na koszary żandarmerji, nad Morskie Oko, a we czwartek już pokryto ten dom gontami. Mimo doniesień do władz, że Węgrzy zamierzają to uczynić, nic nie przedsięwzięto, aby temu zapobiedz. Powtórzyła się rzecz z przed trzech lat, kiedy to również stanęły koszary żandarmerji węgierskiej nad Morskiem Okiem, aż w późnej jesieni spłonęły. Na spalenisku tych koszar postawiono obecnie nowy dom.

Opodatkowanie wojskowych lekarzy. Z powodu wydanego przed trzynastu laty rozporządzenia ministerstwa wojny, aby wszyscy wojskowi lekarze, zajmujący się praktyką lekarską u cywilnych osób, zgłaszali się do władz politycznych i nałożony na siebie podatek uiszczali — a które to rozporządzenie przez wojskowych lekarzy Galicji omijane bywało, namiestnictwo odniosło się w stanowczy sposób do komend korpuśnych, aby te wojskowych lekarzy w swoim rejonie zniewoliły do stosowania się do powyższego rozporządzenia.

Budowa gmachu sokolego w Stanisławowie, jak donosi *Kurjer* tamtejszy, postępuje raźnie. Sutereny i parter, oraz znaczna część pierwszego piętra są już wykończone. Robota murarska jest nader staranną, a budynek w przyszłym miesiącu będzie pod dachem i w niedługim czasie o tyle wykończony, że sala będzie mogła być w zimie używaną. Na rzecz tej budowy złożyła pani Mroczkowska 100 zł.

Pułk 44 piechoty na Węgrzech, im arcyks. Albrechta, święcił w tych dniach 150ty jubileusz istnienia.

Międzynarodowy kongres opieki nad zwierzętami, który odbywał się w Berlinie, został d. 15. bm. zamknięty. Następny kongres odbędzie się w Budapeszcie w roku 1896.

W przystępie obłąkania. W Mińsku zastrzelił w tych dniach wyższy urzędnik kolejowy, nazwiskiem Kłyszejko, własną małżonkę, a następnie sam wystrzałem odebrał sobie życie. Kłyszejko od dłuższego czasu cierpiał na melancholję.

Fałszywe dziesięciorublówki pojawiły się w obiegu w bardzo znacznej liczbie. Falsyfikaty noszą datę roku 1890, oraz lit A. B. nr. 169.525 — A. E. 734.980 i A. N. nr. 754.531. Pojawienie się falsyfikatów sygnalizowano do Wiednia równocześnie z Petersburga, z Moskwy i z Odessy.

Polacy na Syberji. Rodacy nasi, zamieszkujący w Syberji, coraz częściej oddają się badaniom naukowym. Obecnie donoszą, że dr. Makowiecki, inspektor lekarski w Irkucku, zajął się studjami nad plemieniem Karagasów, zamieszkujących w okręgu Niżeudińskim. Plemię to jest bardzo nieliczne, wogóle około czterysta dusz, zginie prawdopodobnie wkrótce z powierzchni, a ziemi i pod względem antropologicznym ma przedstawiać niezmiernie żywy interes.

Hr. Schönborn minister sprawiedliwości przybędzie we środę po południu do Lwowa dla zwidzenia wystawy krajowej, gdzie już zastanie p. Plenera. Na cześć ministrów Schönborna i Plenera odbędą się obiady u księcia Adama Sapiehy i hrabiego Siemieńskiego, a śniadanie wyda hrabia Stanisław Badeni. W piątek obaj ministrowie i małżonka ministra skarbu udadzą się do Buska do p. namiestnika hrabiego Kazimierza Badeniego. Dnia 4. września przybywa do Lwowa p. minister oświaty dr. Madeyski, a dnia 7. września rano prezydent ministrów książę Windisch-Graetz z ministrami margrabią Bacquehemem, hrabia Falkenhaynem i p. Jaworskim.

Minister sprawiedliwości hrabia Schönborn w czasie pobytu swego we Lwowie udzielać będzie audjencyj w sobotę dnia 1. września, między godziną 10. — 12. w gmachu wyższego sądu krajowego pod l. 14 przy ulicy Jagiellońskiej. Zgłoszenia do tej audjencji przyjmuje kancelarja prezydjalna wyższego sądu krajowego począwszy od dnia 29. sierpnia.

W wyższej szkole realnej we Lwowie odbywać się będą zapisy uczniów na rok 1894/5 do I klasy dnia 30. i 31. sierpnia, a do klas wyższych nadto dnia 1. i 2. września. W tych samych dniach odbywać się będą egzamina poprawcze. Egzamina wstępne do I. klasy odbędą się dnia 1. 2. września.

Burza — która jakoś szczęśliwie ominęła Lwów — srożyła się wczoraj wieczorem w rozmaitych okolicach, a musiała być bardzo groźną, skoro nawet komunikacja telegraficzna między Wiedniem, Krakowem i Lwowem została przerwaną. Skutkiem tego nie otrzymaliśmy dziś rano żadnych zgoła depesz.

Z Rudek dochodzi nas lakoniczna wiadomość iż wczoraj wieczorem uderzył w czasie burzy piorun w gmach tamtejszego starostwa. Gmach ten stał się pastwą płomieni. Bliższych szczegółów na razie nie posiadamy.

Zjazd delegatów „Kółek rolniczych" rozpoczyna się w dniu jutrzejszym. Uczestników Zjazdu, przybywających koleją, przyjmować będą na głównym dworcu i na Podzamczu przy wszystkich pociągach w dniu 28. sierpnia, a przy pociągach rannych w 29. sierpnia członkowie komitetu przyjęcia, zaopatrzeni w odznakę, przedstawiającą snop, sierp i kosę. Nadto w małej sali ratuszowej przez cały dzień 28. sierpnia i do południa w dniu 29. sierpnia będzie otwarte biuro informacyjne dla wskazania kwater i rozdawnictwa biletów na wystawę, panoramę i obiady. Wprost z dworca kolejowego odprowadzeni będą uczestnicy Zjazdu na kwaterę.

Program Zjazdu jest następujący: Dnia 29. sierpnia o godz. 8. rano nabożeństwa w katedrze łacińskiej i w cerkwi wołoskiej. O godz. 9 rano pochód na wystawę z placu Kapitulnego, na którym uczestnicy Zjazdu się zgromadzą. Od godz. 10. do 1. pierwsze posiedzenie walnego zgromadzenia w hali koncertowej na wystawie, zagajone przez prezesa Towarzystwa p. Bolesława Augustynowicza, ks. arcyb. Issakowicza, prezydenta miasta p. Mochnackiego i księcia Adama Sapiehę. O godz. 1. wspólny obiad na boisku gimnastycznem. Popołudniu zwidzanie wystawy i panoramy Racławickiej pod kierunkiem fachowych informatorów.

Dnia 30. sierpnia od godz. 9. do 1. przed południem drugie posiedzenie walnego zgromadzenia w hali koncertowej na wystawie. O godz. 1. wspólny obiad na boisku gimnastycznem. Po południu dalsze zwidzanie wystawy i panoramy.

Przygotowania na przyjęcie cesarza. Rada miasta Lwowa na posiedzeniu poufnem, odbytem w sobotę, uchwaliła wziąć *in corpore* udział w korowodzie z pochodniami, mającym się odbyć na cześć cesarza dnia 7. września r. b., a oraz każdego dnia w czasie pobytu monarchy na wystawie pełnić straż honorową wspólnie z towarzystwem strzeleckiem, które wystąpi w liczbie około 150 członków w strojach narodowych. Towarzystwo strzeleckie weźmie również udział w korowodzie z pochodniami.

Rada miejska miasta Czerniowiec uchwaliła wnieść za pośrednictwem prezydjum krajowego prośbę o dozwolenie przypuszczenia hołdowniczej deputacji miasta Czerniowiec do cesarza, podczas pobytu monarchy we Lwowie. Do deputacji wejść mają: burmistrz Kochanowski, wiceburmistrz Reiss, oraz czterech radnych i radców magistratu: Baltinaster, Beck, Fürth i Wazl.

Zapisy do wyższej szkoły przemysłowej i do oddziału artystycznego przemysłu w Krakowie odbywają się w dniach od 1. do 4. września r. b.

W ogródku froeblowskim pani W. Motyczyńskiej w gmachu teatralnym od placu Gołuchowskich rozpoczynają się wpisy dziatek dnia 28 sierpnia 1894 roku w godzinach przedpołdniowych.

Wielki koncert „Związku" Towarzystw muzycznych i śpiewackich, odbędzie się d. 9. września o

godz. 12. w południe w teatrze hr. Skarbka. Uproszony przez wydział „Związku" na dyrygenta tego koncertu znany muzyk krakowski p. Jan Gall bawi we Lwowie i pracuje wspólnie z wydziałem „Związku" nad ostatecznym układem programu, którego szczegóły [illegible] ogłosimy.

Prezesem rady powiatowej w Myślenicach wybrano dra Emila Adelmana.

Minister Plener w Krakowie. Minister Plener — jak wiadomo — przybył z małżonką w sobotę wieczorem do Krakowa. W Oświęcimiu powitali ministra: wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu, Korytowski tudzież naczelnik granicznej powiatowej dyrekcji skarbu w Wadowicach, dr. Szlachtowski. Na dworcu w Krakowie oczekiwali przybycia ministra: delegat namiestn. p. Laskowski, dyrektor policji dr. [illegible], st. radca [illegible] p. Krumłowski wraz z gronem urzędników skarbowych i podatkowych; służbę honorową pełnił pluton straży skarbowej w pełnych uniformach. Pp. Plenerowie zamieszkali w hotelu Saskim. W niedzielę około godziny 9. rano, przybył minister z żoną w towarzystwie p. Korytowskiego na Wawel, gdzie w kościele katedralnym wysłuchał mszy św., odprawionej w kaplicy św. Stanisława przez ks. kanonika Midowicza. Następnie, oprowadzani przez prof. Odrzywolskiego, zwidzili goście skarbiec, katedrę (a w szczególności kaplicę Jagiellońską) i dziedziniec zamkowy. O godzinie 10. udał się minister do pałacu Spiskiego, gdzie udzielał audjencyi.

Pani Plenerowa tymczasem, w towarzystwie prof. Odrzywolskiego, zwidzała osobliwości miasta, kościół św. Katarzyny itp. O godzinie 12. nastąpił odjazd powozami do Wieliczki. W Wieliczce na dworcu odbyło się uroczyste powitanie przez gremium urzędników salinarnych pod przewodnictwem starszego radcy p. Sylwerego Mischkego: jedna z dziewcząt wręczyła p. Plenerowej piękny bukiet. Kopalnie wspaniale oświetlone wywarły na zwidzających ogromne wrażenie. Na dworcu Gołuchowskiego odbyło się na cześć gości śniadanie. W ciągu zwidzania kopalni przybyli goście do „pola", na którem obecnie ma się rozpocząć robota górnicza. Minister zezwolił, aby pole to nosiło nazwę: „Dr. Ernest Plener". Nowe pole leży obok pola, które nosi nazwę „Ignacy Plener", na cześć ojca obecnego ministra skarbu. O godzinie 5. popołudniu nastąpił powrót do Krakowa, a o godzinie 7½ odbył się obiad „pod Baranami", dany przez hr. Andrzeja Potockiego na 12 nakryć. Po obiedzie pojechali pp. Plenerowie w towarzystwie pp. wiceprezydenta Korytowskiego, delegata Laskowskiego i posła Paszkowskiego, do teatru miejskiego, rzęsiście oświetlonego, który wewnątrz zwidzili. Kurtyna pendzla Siemiradzkiego wywołała prawdziwy zachwyt gości.

W poniedziałek o godzinie 9. rano zwidzili pp. Plenerowie w towarzystwie p. Korytowskiego kościół Najśw. Panny Marji, oprowadzani przez prof. Odrzywolskiego, skąd udali się do *Collegium novum*. Tu powitał ich rektor Zoll i sekretarz Cyfrowicz. Zwidziwszy piękne dzieło Księżarskiego, przybyli goście do bibljoteki Jagiellońskiej, w której oprowadzał ich dyrektor Estreicher. O godzinie 11. przybył minister z żoną do muzeum książąt Czartoryskich, gdzie, oprowadzany przez urzędników muzealnych, zwidził bibljotekę i zbiory. W galerji obrazów udzielał wyjaśnień hr. Jerzy Mycielski. Następnie zwidzili pp. Plenerowie Akademję umiejętności, gdzie szczególnie tak zwany skarb ryżanowski wzbudził ich zajęcie. O godzinie 12. podejmowali pp. Madeyscy gości śniadaniem w marmurowej sali „Grand-Hôtelu". Po śniadaniu udali się pp. Plenerowie, pp. Madeyscy i grono zaproszonych osób koleją do Kościelca, gdzie oczekiwał ich z obiadem hr. Antoni Wodzicki. Minister skarbu z żoną powrócił z Kościelca zaraz wieczorem do Krakowa, skąd dziś rano wyjechał do Łańcuta, do hr. Romana Potockiego, a stamtąd do Lwowa dla zwidzenia wystawy. Pp. Plenerowie kilkakrotnie zaznaczali, że pobyt w Krakowie wywarł na nich bardzo miłe wrażenie. W szczególności wyrażali zachwyt swój z licznych piękności historyczno-artystycznych, które mieści miasto. (*Czas*).

Z powodu przyjazdu cesarza do Lwowa piszą z Wiednia do *Czasu*: Wiadomość o przybyciu p. Woronina, rosyjskiego *attaché* wojskowego, do Lwowa, o tyle wymaga uzupełnienia i komentarza, że p. Woronin, który wraz z innymi *attachés* obecnym będzie na manewrach czeskich, odjedzie stamtąd do Wiednia, skąd do Lwowa przybędzie na dzień jeden, tj. 11. września, jako na dzień imienin cara Aleksandra III.

Przypominamy, że biletów wstępu na raut towarzystwa prawniczego nabywać można najdalej do dnia 4 września r. b. u radcy Misińskiego.

Wyścig polskich cyklistów, zapowiedziany programem, odbędzie się stanowczo w d. 7. i 8. września. Do udziału zgłosiło się 21 uczestników. Na liście, która dotąd nie jest zamknięta, spotyka się znane nazwiska polskich cyklistów. Staraniem komitetu ukazała się w reprodukcji litograficznej mapa drogi z Krakowa do Lwowa, wykonana wyłącznie dla cyklistów z uwzględnieniem ich potrzeb. Jest to pierwsze u nas wydawnictwo tego rodzaju

300 rocznica kanonizacji św. Jacka. Obchód 300 rocznicy kanonizacji św. Jacka rozpoczął się w Krakowie w sobotę, 25. bm. o godz. 3 kwadranse na 4 popołudniu przeniesieniem głowy św. Jacka z kaplicy na umyślnie wystawiony w presbiterjum ołtarz festonami przybrany, gdzie złożona na wysokim postumencie, widoczną jest dla wiernych z każdego punktu kościoła. Po złożeniu relikwij odprawił nieszpory wikarjusz jeneralny Antoni Thir, w zastępstwie jenerała zakonu, któremu słabość do Krakowa przybyć nie pozwoliła. Podczas nieszporów asystowało duchowieństwo konwentu OO. Dominikanów, a kazanie wypowiedział ks. Konstanty Jakubowski z klasztoru dominikańskiego w Podkamieniu.

W niedzielę o godz. 9 rano uroczystą wotywę odprawił ks. kanonik katedry krakowskiej Wróbel, w asystencji księży zakonu dominikańskiego. Następnie o godz. 10¼ duchowieństwo przyjęło uroczyście u wejścia do świątyni ks. arcybiskupa Morawskiego, który celebrował sumę w asystencji księży kanoników Pelczara, Midowicza i Foxa. Podniosłe kazanie wypowiedział ks. arcybiskup Issakowicz. Na chórze odśpiewano mszę Witta pod kierunkiem o. Sadoka Werbergera. Napływ ludu do świątyni był tak wielki, iż nie mogła się odbyć w kościele procesja z Najśw. Sakramentem; przez masy zebrane, nawet jednostka przejść by nie zdołała. Po nabożeństwie odbył się obiad we wspaniałym nowo odrestaurowanym refektarzu, którego mury pamiętają jeszcze czasy św. Jacka, a śmiałe sklepienie gotyckie pochodzi z XV. wieku. Do stołu zasiadło dwóch arcybiskupów, kanonicy kapituły katedr. krak., zastęp duchowieństwa świeckiego miejscowego i zamiejscowego, kilkanaście zaproszonych osób świeckich, oraz kilkudziesięciu członków zakonu kaznodziejskiego. Razem było obecnych około 100 osób. Nieszpory celebrował ks. arcybiskup Issakowicz, a kazanie wypowiedział o. Dominik Dzięddzielewicz, z konwentu dominikańskiego w Podkamieniu.

Wieczorem hr. Stanisław Tarnowski na Sziaku, podejmował kolacją bawiących w Krakowie dwóch księży arcybiskupów lwowskich, w towarzystwie członków kapituły katedr. krak., przedstawicieli zakonu dominikańskiego, oraz kilku osób świeckich.

W poniedziałek rano o godz. 9 wotywę odprawił prowincjał OO. Jezuitów ks. Szczepkowski, a następnie sumę ks. arcybiskup Issakowicz, podczas której kazanie wypowiedział ks. Jan Badeni T. J. Udział wiernych w świątyni był również nader liczny.

„Echo" na prowincji. Z Nowego Sącza donoszą, że ubiegłej niedzieli przybyli tam lwowscy Echiści i wystąpili z koncertem, który entuzjastycznie przyjęto. Po koncercie przyjmował komitet gości ucztą, podczas której chór nowosądecki, pod kierownictwem p. Wędrychowskiego odśpiewał kilka pieśni.

48 lat bez przerwy wójtem. W Chryplinie pod Stanisławowem zmarł onegdaj Andrzej Gach, który jako wójt bez przestanku urzędował 48 lat i dosłużył się orderu. Objął on naczelnictwo gminy w r. 1846 i prowadził je bez przerwy aż do śmierci.

Straszny wypadek. W Manasterzyskach 9-letni chłopiec gospodarza Mikołaja Bentiaka pognał onegdaj krowę na pastwisko, trzymając ją na sznurze. Chłopczynę widać zbolały ręce, bo krowa często się szarpała, więc przywiązał sznur do paska. Przez jakiś czas pasła się spokojnie naraz przestraszyła się czegoś i pobiegła, wlokąc chłopca za sobą. Podrzucany na wszystkie strony chłopiec przez rozszalałą krowę, na miejscu został zabity.

Z Paryża donoszą: Spieszę wam donieść, że wybór kierownika instytutu okulistycznego, którego założenie zostało powierzone przez szacha Persji doktorowi Ksaweremu Gałęzowskiemu, jest już dokonany: Wybrańcem jest dr. Władysław Ratuld, uczeń dra Gałęzowskiego. Pochodzi on z Piotrkowa, skończył tu medycynę i tutaj się ożenił ze studentką nauk przyrodniczych, z którą ma już dwoje dzieci. Jest to człowiek jeszcze bardzo młody, ma wszystkiego 32 lat.

Legat ś. p. hr. Suchodolskiego. Dzienniki warszawskie donoszą, że wkrótce rozpocznie się proces o unieważnienie zapisu dóbr Gościeradów na rzecz warszawskiego towarzystwa dobroczynności. Z procesem ma wystąpić plenipotent Edmunda hr. Suchodolskiego. W Lublinie natomiast krąży pogłoska, że warszawskie towarzystwo dobroczynności zawarło umowę z sukcesorem ś. p. Elgjusza hr. Suchodolskiego, Edmundem hr. Suchodolskim, na mocy której w zamian za majątek ziemski Gościeradów, towarzystwo otrzyma 300.000 rubli gotówką. W związku z tą umową ma pozostawać fakt, iż obecny zarząd dóbr gościeradzkich zażądał pożyczki towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Składki. Dla biedaka o którym w wczorajszym numerze pisaliśmy, złożył p. A. W. 10 zł.

Wolny wstęp na wystawę ma każdy, kto nabędzie przy kasie wystawy 1 los za 1 zł.

Z Wystawy.

Lwów 28. sierpnia.

I wczorajszy dzień należał do bardzo dobrych na wystawie, jak tego dowodzi liczba przeszło 8000 zwidzających, co w dniu powszednim, a w dodatku poniedziałkowym uważać można za wielki sukces. Naturalnie, że byli to przeważnie goście zamiejscowi, którzy przybywszy na niedzielę do Lwowa, zatrzymali się jeszcze, ażeby dokładnie zwidzić naszą wystawę.

Ruch ożywił się wielce pod wieczór, a pomimo że między godziną 8. a 9. poczęło się zanosić na burzę i spadł nawet ulewny deszcz, wiele osób pozostało na placu, aby zachwycać się fontanną świetlną.

* *

Dziś wieczornym pociągiem przyjeżdża z Krakowa minister skarbu p. Plener, w towarzystwie wiceprezydenta kraj. dyrekcji skarbu p. Korytowskiego, który od niedzieli bawi w Krakowie. Na dworcu powitają ministra reprezentanci władz miejscowych.

* *

Wczoraj odbyła się próbna iluminacja kopca „Unji lubelskiej", który w czasie pobytu cesarza we Lwowie, będzie rzęsiście oświetlony. Próba wypadła doskonale i wnosić z niej można, że oświetlenie kopca przyczyni się niemało do podniesienia efektu iluminacji całego miasta.

* *

Ruskie Towarzystwo polityczne w Kołomyi *Narodna wola* urządza dnia 16. września wycieczkę chłopską na wystawę i wiec.

* *

Dzisiaj w południe odbył się w restauracji Baczyńskiego obiad, urządzony przez dyrekcję wystawy dla Górnoszlązaków, bawiących na wystawie. Do stołów, prócz gości, zasiedli prezes wystawy ks. Adam Sapieha, wiceprezes hr. Badeni, dyrektor Marchwicki, sekretarz Starkel, kierownicy biura prasowego Zajączkowski i Czapelski oraz reprezentanci pism miejscowych. W czasie obiadu wniesiono wiele bardzo serdecznych toastów. Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszym porannym numerze.

* *

Dzisiaj ukonstytuowały się dwie komisje jurorów, mianowicie keramiczna, wybierając przewodniczącym architekta Adolfa Kuhna, referentem prof. Pawlewskiego i skórna, której przewodniczącym wybrany został p. Bronisław Michalewski z Warszawy, a referentem p. Antoni Jachimski z Krakowa.

* *

Tombola niedzielna (dnia 2. września) rozpocznie się o godzinie 5. popołudniu. Komitet uchwalił tym razem przeznaczyć 3 tombole — między temi złoty zegarek za 100 zł.; 5 podwójnych kwintern, między temi ekran z pawilonu pracy kobiet za 50 zł., piernik ofiarowany przez p. Scholza, wartości 50 zł., pozytywkę wartości 50 zł. i t. p.; 10 kwintern i 100 kwatern, razem 118 wygranych, wartości 2000 koron. Dotychczas ofiarowali na tombolę rozmaite przedmioty pp. M. Z. Litwiński, Dezydery Scholz i Józef Jankowski, a wczoraj znów pp. Zandler i Rudnicki, właściciele „pierwszej spółki wyrobów cegieł maszynowych na Stielerówce" ofiarowali na tombolę niedzielną rozmaite wyroby z gliny, jak wazony na kwiaty, dzbany i t. p.

* *

Katalog wystawy sztuki współczesnej wyszedł już w drugiem powiększonem wydaniu, które mieści w sobie też o wiele więcej rycin, aniżeli I. wydanie. Wkrótce pojawi się też w drugiem uzupełnionem wydaniu katalog ogólny.

* *

Spadkobiercy ś. p. Kiselki ofiarowali dla zjazdu delegatów „Kółek rolniczych" kilka beczek piwa do obiadów, które odbędą się na wystawie jutro i pojutrze.

* *

Wczoraj zwidziło wystawę 8.456 osób, z tego zwidziło: Panoramę racławicką 1.996 osób, Pawilon sztuki 1.135 osób, Pawilon Matejki 1.063, Akwarjum 267 osób, Wieliczkę 289 osób.

Pawilon rybacki na wystawie krajowej.

Zdala od wrzawy i tłumów wystawy stoi na skromnem ustroniu w dolinie parku Kilińskiego, chata rybacka, pokryta trzciną. Zapłaćmy obola trzydzieści groszy i wejdźmy, bo pod tą strzechą, jak cnota w skromności, jak fjołek w ukryciu zaciszy leśnej—mieści się upominek jednej z najważniejszych gałęzi gospodarstwa krajowego — pawilon hodowli ryb.

Cała przestrzeń chaty rybackiej podzielona jest na dwie części. Pierwsza część, w której znajduje się bogaty zbiór różnych przyborów i przyrządów rybackich, jest bardzo dobrze i nader gustownie urządzoną. Sieci rybackie wszelkiego rodzaju, więcierze jedno i dwuskrzydłowe, dropaczki, saki, kasary i inne są tak zręcznie poustawiane i porozwieszane, że umożebniają szybki i łatwy pogląd na zbiór, a zarazem służą za draperję i nadają chacie na pierwszy rzut oka wybitną cechę jej przeznaczenia. Wyroby te sieciarskie o tyle jeszcze zasługują na szczególniejszą uwagę, że są wyłącznie wyrobu krajowego z miasteczka Radymna, którego mieszkańcy zajmowali się powroźnictwem i sieciarstwem już od niepamiętnych czasów. Dla urozmaicenia zawieszono także kilka oryginalnych więcierzy z łoziny, które po części są bardzo zręcznie i zmyślnie uplecione, a które widocznie odebrano amatorom nocnego łowienia ryb w cudzych stawach.

Bardzo piękną jest także i kolekcja wędek różnych rodzajów i konstrukcyj. Na wzmiankę zasługują dwie wędki angielskie pochodzące ze zbioru znanego amatora i szportowca ś. p. Artura Potockiego. Te wędki mają pręty ze stali angielskiej, odznaczają się nadzwyczajną lekkością i tem, że złapanej ryby nie wyrzuca się na brzeg, tylko przyciąga się za pomocą kołowrotka, umieszczonego na końcu rękojeści powoli do brzegu i wydobywa z wody małym saczkiem na długiem sztylisku.

Jako pendant do tych przyrządów do łowienia ryb a zarazem niejako przestroga, że nietylko ryby łowić, ale zarazem i rozmnażać należy, widzimy tutaj nader pouczające zestawienie najrozmaitszych aparatów do sztucznego wylęgania ryb. Konstrukcji pojedynczych, starszych, nowszych i najnowszych szczegółowo opisywać nie będziemy, nadmieniamy tylko, że pierwsze miejsce zajmują aparaty kalifornijskie z blachy cynkowej opatrzone dnami siatkowemi z drutu mosiężnego. Obok tych aparatów kalifornijskich blaszanych stoi skrzynka wylęgowa drewniana—pomysłu p. Guta — zrobiona zupełnie na wzór kalifornijskiej. Aparacik ten pojedynczy musi zwrócić uwagę każdego na siebie i zachęci z pewnością nie jednego nauczyciela ludowego, a przy sposobności zjazdu nie jednego leśnika do naśladowania, gdyż jest to rzecz tania i bardzo łatwa do wykonania. Ponieważ zaś aparaty kalifornijskie okazały się w praktyce najlepszemi, przeto myśl umieszczenia tego drewnianego aparaciku w pawilonie rybackim jest bardzo dobra i korzystną. Jedną tylko możnaby zrobić skromną uwagę. Aparat p. Guta jest z drzewa miękkiego; odpowiedniejszem byłoby drzewo twarde (z wyjątkiem dębowego) ponieważ nie ulegałoby tak łatwo szybkiemu butwieniu i pleśni. Najlepiej zalecałyby się zdaniem naszem na te cele drzewo jabłoniowe i śliwowe. Chcąc zresztą zapobiedz niebezpieczeństwu pleśni, należy każdy drewniany aparat wylęgowy — czy on jest z drzewa miękkiego, czy z twardego — powlec wewnątrz cienką warstwą świeżego wosku pszczelnego. Po odbytym procesie wylęgowym należy naczynie oczyścić starannie z wosku i przechować w suchem miejscu aż do użycia następnego Dwie wypchane wydry, próbki różnych sztucznych pokarmów dla narybku w wylęgarni, po mistrzowsku wypchany szczupak (przez prof. szkoły w Dublanach) i tym podobne drobnostki uzupełniają bogate urządzenie przedniej połowy pawilonu rybackiego.

W drugiej połowie umieszczono akwarjum. Akwarjum jest tak urządzone, że pojedyncze jego przedziały umieszczone są na wolnem powietrzu, ściana tylko wewnętrzna wychodzi na kryty chodnik, skąd się widzowie przypatrują. Ściany tych pojedyńczych przedziałów w akwarjum są ze szkła grubego, a tylna jest zwierciadlana. Przedziałów jest ośmnaście. W pierwszym są raki, a w następnych liny, okonie, szczupakie większe i mniejsze, karasie karpie, (tarlaki, kroczki i zarybek), węgorze, większe i mniejsze, sumy i pstrągi. Dostarczenie dobrej wody — w akwarjum rzecz najważniejsza — sprawiało przy urządzeniu tego pawilonu największe trudności. Woda bowiem sprowadzona rurami z wieży wodnej okazała się dla ryb zupełnie nieodpowiednia: była bardzo zanieczyszczoną, a nawet i za twardą. Urządzono więc pod akwarjum wielki filtr w ten sposób, że na kracie drewnianej ułożono grube koce wełniane, na koce dano warstwę piasku, potem węgla drewnianego, potem drugą warstwę piasku, a wreszcie warstwę grubego szutru. Jak woda musiała być brudną, z tego wnioskować można, że nawet i ten doskonały filtr zupełnie jej wyczyścić nie zdołał. Ryby w niej nie są tak wesołe, jakby tego sobie życzyć należało. Innych ryb przed rozsadzeniem do akwarjum nie widziałem; karpie ato li są moimi dobrymi znajomymi z wzorowego gospodarstwa ks. marszałka Sanguszki w Krzyżu, gdzie je przed trzema miesiącami widziałem. Piękne te i rasowe zwierzęta znacznie pochudły i posmutniały.

Znakomitym pomysłem wobec tych trudności było sprowadzenie i domieszanie wody z pierwszego basenu na placu wystawowym. Zdaje się bowiem, że woda sprowadzona z wieży nie tylko dlatego nie odpowiadała celowi, że była zanieczyszczoną i nieco za twardą, ale i dlatego, że zawierała za mało powietrza w sobie. Woda prowadzona tak daleko rurami zamkniętemi, nie zbyt grubemi, nie ma sposobności pomieszać się z powietrzem. Zaś woda w basenie, rozsiewana drobnemi, wodotryskami na wszystkie strony, nasyca się doskonale powietrzem, a stojąc następnie dłuższy czas spokojnie na wolnem powietrzu, oprócz tego mięknieje. Domieszanie więc tej wody sprowadzonej z wieży wodnej polepszyło rybom byt w akwarjum bardzo znacznie.

Powracając stromą ścieżką z akwarjum na główny plac wystawy, obejrzałem się raz jeszcze na skromną chatę rybacką i dopiero teraz spostrzegłem bociana wypchanego na kalenicy strzechy trzcinowej. „Dobrze, żeś nie żywy" — pomyślałem sobie! Bo nużby żywy zerwał się ze strzechy, poleciał na Szlązk, do Czech, do Prus i wszędzie rozniecał swoje złośliwości

Wnet każdy wróbel na dachu czułby się powołany do ostrej krytyki, nie znając może nawet ogólnych trudności, jakie napotkać się musi przy każdej wystawie rybackiej, a jeszcze mniej obznajomiony ze specjalnemi trudnościami, jakie przy urządzeniu naszego akwarjum pokonano z chwalebną wytrwałością i z sprytem praktycznym. My, którzy wszystkie te trudności dokładnie znamy, musimy aranżerom pawilonu rybackiego wyrazić szczere uznanie za pracę bezinteresowną, której wystawa nasza zawdzięcza powstanie tak zajmującego pawilonu.

Prof M. Janeczko.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę z powodu zjazdu „Kółek rolniczych" „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Z teatru. Wczorajsze i przedwczorajsze przedstawienia miały znów licznych i to zamiejscowych widzów, którym wykonanie oper, jak i dramatów przez naszych artystów — nadzwyczajnie się podobały. — Już to publiczność obca, a zwłaszcza warszawska, nie ma słów na pochwały dla naszego teatru.

Dziś w środę, z powodu wielkiego zjazdu Kółek rolniczych, danym będzie „Kościuszko pod Racławicami".

„Mazury wystawowe". Nakładem księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, wyszły temi dniami „Mazury wystawowe", utworu znanego kompozytora muzyki tanecznej p. Władysława Madurowicza. Odznaczają się one podobnie, jak wszelkie tego rodzaju kompozycje pana M., wielką werwą i melodyjnością, pozostaną też niezawodnie miłą pamiątką z wystawy. Pod względem typograficznym są zaś istotnie wspaniałe — zwłaszcza karta tytułowa, na której widnieje wybornie oddany portret dyrektora wystawy, p. dra Marchwickiego i cztery pięknie wybrane i złożone widoki z placu wystawy.

Ostatnie wiadomości.

Z Poznania donoszą, że przy wyborze posła na sejm prowincjonalny z pow. szamotulskiego, wybrany został w miejsce śp. Bolesława Kościelskiego p. Stefan hr. Łącki z Lipnicy.

Jedno z pism półurzędowych donosi, że kanclerz Caprivi bierze udział w naradach gabinetu pruskiego nad ścieśnieniem wolności stowarzyszeń i całkiem się godzi na jego wnioski. Przedłożenie odnośnego projektu parlamentowi niemieckiemu uważa kanclerz za niepotrzebne, ponieważ nie zostałby przyjęty. — Wedle *Post* konferencja episkopatu niemieckiego (odbyta w Fuldzie) uchwaliła wydać do wiernych wspólną przestrogę, aby nie brali udziału we wrogich państwu i społeczeństwu dążeniach takich jak anarchizm i socjalna demokracja.

Car zamianował jenerała artylerji, Kochanowa, z powodu jego 50. letniej służby oficerskiej kawalerem orderu św. Włodzimierza pierwszej klasy. Reskrypt carski wspomina 17-letni zarząd gubernją piotrkowską i zasługi jubilata w charakterze wileńskiego jenerał-gubernatora.

Według informacyj *Graždanina* obecny wyjazd austro-węgierskiego ambasadora hr. Wolkensteina-Trostburga, łączony jest w petersburgskich kołach dworskich z projektem zjazdu pomiędzy carem, a cesarzem austrjackim. Równocześnie notuje *Graždanin* pogłoskę, że następcą ks. Łobanowa-Rostowskiego na stanowisku ambasadora przy dworze wiedeńskim ma być p. Persiani, używany zazwyczaj przez cara do nadzwyczaj ważnych misyj.

Nowoje Wremia zamieszcza taką korespondencję z Zofji: „Dragan Cankow zatrzymał się po drodze do Bułgarji w Belgradzie. Prowadzi on w swojem i emigrantów imieniu rokowania ze Stoiłowem, aby zarówno emigrantom, jak i jemu, Cankowowi, pozwolono wrócić do ojczyzny. Cankowowi postawiono następujące warunki: uznanie zupełnej niezależności Bułgarji (od Rosji) i utrzymanie na książęcym tronie bułgarskim księcia Ferdynanda i jego dynastji, popieranie obecnego rządu bułgarskiego w okresie prawodawczym sobranja ludowego (tj. w ciągu 5 lat), a w razie nieprzyjęcia tego warunku, zupełne wstrzymanie się od agitacji wyborczej i zrzeczenie się praw wyborczych w danym okresie. Też same warunki postawione będą każdemu emigrantowi, wybierającemu się do Bułgarji. Odpowiednie zobowiązanie podpisać winien na granicy bułgarskiej każdy emigrant, wracający do Bułgarji. Od Cankowa, jako przywódcy tak zw. stronnictwa „russofilskiego" w Bułgarji, wymaga się jeszcze wydania do stronników manifestu co do dotrzymania przyjętego zobowiązania. Cankow zgadza się w zasadzie na podyktowane warunki, zastrzega sobie jednak w gabinecie bułgarskim dwie teki: jedną dla siebie, a drugą dla jednego ze swoich stronników, np. Bałabanowa. W Zofji mają nadzieję, że żądanie to będzie uwzględnione, że więc tem samem gabinet Stoiłowa i książę Ferdynand zapewni sobie poparcie emigrantów, Cankowa i jego stronników. Ci ostatni zresztą już dzisiaj popierają rząd, gdy niektórzy z pośród cankowistów otrzymali urzędy administracyjne. Tak więc usiłowania księcia Ferdynanda, w kierunku znalezienia poparcia we wrogim do niedawna obozie, wydają faktycznie owoce."

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 28. sierpnia. Wczoraj odbyło się ośm zgromadzań socjalno-demokratycznych skierowanych przeciw agitacji Lesevereinu. Przemówienia były bardzo energiczne, niekiedy drastyczne nawet.

Wiedeń 28. sierpnia. Urzędowa *Wiener Abendpost* konstatuje, że owe podejrzane wypadki zasłabnięcia i śmierci w powiecie bialskim, które miano za cholerę, nie były nią, natomiast w gminie Ober-Kurzwald umarło rzeczywiście dwoje ludzi na cholerę.

Z okazji jubileuszu 150-letniego istnienia pułku piechoty Nr. 44, ofiarował właściciel tego pułku arcyksiążę Albrecht 60.000 koron na fundację dobroczynną. Połowa z tej sumy przeznaczona jest na wsparcia dla wdów i sierót po oficerach tego pułku, a druga połowa dla żołnierzy.

Wiedeń 28. sierpnia. Na rekwizycję sądu karnego uwięziono tu agitatorkę socjalistyczną Julję Wyhlidal, która na jednem z ostatnich zgromadzeń robotniczych wygłaszała podburzające mowy.

Praga 28. sierpnia. Namiestnictwo rozwiązało stowarzyszenie „morawskiej Besedy".

Z Pilzna donoszą, że tamtejszy zamek ks. Metternicha stoi w płomieniach.

Karwina 28 sierpnia. Od wczoraj pracują już w szybie „Franciszki" hr. Larischa nad stłumieniem pożaru. Przez miesiąc z góry nie ważył się nikt spuszczać do tego szybu, gdyż skutkiem pożaru węgla w dolnych kondygnacjach wytwarzały się zabójcze gazy. W niedzielę po raz pierwszy spuściła się komisja na 170 metrów w głąb, a skonstatowawszy, że można oddychać, zezwoliła na podjęcie dalszych robót celem stłumienia pożaru.

Fiume 28. sierpnia. Pożar w magazynach portowych stłumiono już. Szkody na razie nie można dokładnie obliczyć, w każdym razie wyniesie ona więcej niż 3 miljony zł.

Budapeszt 28. sierpnia. Cesarz przybywszy z Galicji do Węgier będzie od dnia 17. do 20. września na manewrach, które odbędą się na równinie Rambay, a następnie zamieszka na kilka tygodni w zamku Gödölö, dokąd przybędzie cesarzowa z początkiem października.

Paryż 27. sierpnia. Wielkie zaniepokojenie wywołał tu fakt, że anarchiści wykradli znaczny zapas dynamitu. Na drzwiach magazynu wypisali sprawcy: „Niech żyje anarchja!" Aresztowano robotnika Augusta Nicole, ale ten się zapiera, wszelako nie może wykazać, gdzie przebywał w czasie popełnienia kradzieży.

Rzym 28. sierpnia. Trzech rekrutów w Teramo (w prowincji Abruzzów), oddano pod sąd wojenny za to, że wobec komisji asenterunkowej wznosili anarchistyczne okrzyki.

Londyn 28. sierpnia. Do „Biura Reutera" donoszą z Szangaju, że władze chińskie rozciągnęły ogromnie czujny nadzór nad cudzoziemcami, gdyż w każdym upatrują szpiega. Na Formozie ścięto pięćdziesiąt osób podejrzanych o szpiegostwo.

Brügge 28, sierpnia. Pociąg idący z Ostendy wjechał wczoraj wieczorem na pociąg stojący na stacji tutejszej. Trzy osoby są lekko ranne.

Londyn 28. sierpnia. Z Tientsinu donoszą: Cesarski dekret nakazuje ścigać sprawców napadu na misjonarzy i wypłacenie rodzinom odszkodowania.

Londyn 28. sierpnia. Manifestacja w Hydeparku przeciw izbie lordów, zrobiła fiasko.

Do Biura Reutera donoszą z Yokohamy. Lud roznamiętniony domaga się, by jak najprędzej cios wymierzyć w samo serce Chin. W Szangaju ludność japońska uważa wiadomości o sukcesach Chin za bajką.

Madryt 28. sierpnia. Do Gibraltaru donoszą z Tangeru, że sułtan marokański umarł. Pisma niedowierzają tej wiadomości

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 28. sierpnia godz. 2. min.

Akcje kred.	368·75	Gal. obl. prop.	96·50
Alpiny	87·70	Wied. losy	172·75
Kredyty węg.	463·50	Akcje tytoń.	218·50
Anglobanki	170·—	4% Poż. kraj.	
Uniony	274·—	z r. 1893	95·30
Ludwiki	217·10	Elbethale	263·—
Nordbany	321·50	Länderbanki	261·80
Lombardy	111·75	Renta zł. węg.	121·80
Losy tureckie	67·25	Bankvereiny	141·10
Staatsbahny	356⅜	Wspólna renta p.	98·55
Czerniowieckie	280·50	Ruble	133·75

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 sierpnia 1894.

HOTEL ŻORZA. M. Dwernicka z Zawala. A. Sadowski z Podola ros. Dr L. Szalay z Krakowa. Ks J. Wróbel z Królówki. Dr. P. Gervay z Buda-Pesztu. J. Sanok z Krakowa. M. Penyowski, R. Bossanyj, W. Krausz z Rzeszowa

HOTEL VICTORIA. A. Czerwiński z Sanoka. K. Czerwiński z Sambora. Dr. J. Gałuszko z Krakowa. S. Strisower z Jarosławia. K. Nemetz z Nowego Sioła. H. Halberstein z Brodów. G. Hermann z Gracu. A. Koszheny z Dalwitz. P. Decscnyi z Buda Pesztu. J. Łucki z Drohobycza. M. Feiner z Wiednia. M. Zabawska ze Stanisławowa. W. Ursel z Mszan dolnych.

HOTEL SZWAJCARSKI. W. Umlauf z Żywca. M. Andrycz z Tarnopola. A. Piotrowski z Jeziorka. M. Gorzecki z Przemyśla. E. Schumann z Berlina. W. Zajączkowski z Trembowli. F. Słoński z Lublany. J. Makarewicz z Wierzbowic. W. Grodzki z Horodenki. Ks. J. Kostecki z Jasła. S. Nowosielski z Budzanowa. S. Steblecki z Trembowli. W. Dytkiewicz z Bochemu. M. Rinowski z Prusowa. L. Męciński z Jaworowa

GRAND HOTEL. R. Gutomski z Milówki. J. Grabiński. M. Murawski z Królestwa Pol. W. Dembowski z Siary. G. Chodziński z Krakowa. L. J. Romanowicz z Chszanowa. C. J. Lehman z Wiednia. M. Turowicz z Chrzanowa. G. Lubański z Krakowa. Dr. T. Sama z Munkacza. L. Kleinberg z Czerniowiec. K. Laudyn z Moskwy. T. Loguna z Warszawy. E. Korol z Pragi.

SUKNA NA MUNDURKI dla uczniów szkół średnich poleca od 53 lat istniejący HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN WE LWOWIE RYNEK L. 33.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Broń różna zaraz do sprzedania ul. Teatralna l. 10. 640

Fortepian przegrany w dobrym stanie zaraz do sprzedania ul. Teatralna l. 10. 639

C. KRAWCZYK, massarzysta i kąpielowy powiód ł. 651

Un Français donne des leçons à un prix très modéré l' adresse à la Rédaction au Journal. 653

Nauczycielki, bony znajdą umieszczenie w Biurze *Wereszczyńskiej* Lwów, Szymona 2. 65

Wpisy uczniów do ludowej 4-klasowej szkoły prof. Wagla, rozpoczynają się 1. września w lokalu szkolnym przy ulicy Piekarskiej 8. 650

Panna uzdolniona w krawiectwie poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Adres w Administracji „Dziennika Polskiego". 642

Dwie parcele budowlanne przy ulicy Bilińskich II. dzielnica do sprzedania. *Nadzwodzki*, Lwów, Rynek 27.

Poszukuje się spólnika z wkładem 4.000 zł. do przedsiębiorstwa przynoszącego 100% i więcej zysku. Zgłoszenia przyjmuje Dom handlowy Doboszyńskiego, Lwów, Wałowa 23 od 2—4. godziny.

Przyjmuje się **panien i** lub pp. **studentów** na stancje. Na żądanie konwersacja niemiecka lub polska A. ul. Kochanowskiego l. 52, drzwi 9.

Uczniów na stancję przyjmuje rodzina obywatelska. Kraszewskiego l. 25, drzwi nr. 15. Zgłosić się od 12.—3. po południu. 648

Pomocnik młodszy i praktykant znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i śniadaniowym Zygmunta J śklewicza w Krośnie. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 646

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pokój z wiktem i usługą ul. Teatralna l. 10. 641

Korespondencja prywatna.

Młoda osoba, przystojna, elegancka dochód 40 zł. miesięcznie, życzy sobie wyjść za mąż za człowieka wykształconego, urzędnika, około lat 40. Listy, fotografje „Olga" restante Jabłonów.

Ważne tylko Paniom czytać! Urzędnik państwowy z płacą roczną 1400 zł. a. w. 32 lat liczący kawaler, katolik, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze towarzyszki życia. Reflektantki panny lub wdowy z posagiem najmniej 10.000 a. w. z dobrem wychowaniem i łagodnem usposobieniem zechcą łaskawie złożyć się listownie, dołączając fotografję pod adresem „Znajomość" post. rest. Lwów Podzamcze. Za dyskrecje i zwrot fotografji ręczy się słowem honoru. 649

Korabele, Guzy, Agrafy, Spinki zawsze na składzie
J. DĄBROWSKI
Lwów, ulica Halicka.

Wagi decymalne
bardzo silnej konstrukcji (wyrobu krajowego) o sile 100, 150, 200, 250, 300, 400, 500, 750, 1.000 kilo 17, 19, 22 27, 30, 35, 40, 50, 65 — poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Codziennie świeże
WINOGRONA feslawskie
Brzoskwinie włoskie,
Gruszki tyrolskie,
Śliwki węgierskie
i t. p. owoce, poleca 1872 1—5
St. Markiewicz
we Lwowie, Rynek 43.

Flance truskawek
znakomitej dobroci i w najlepszych gatunkach do nabycia **w Państwie Lubycza królewska**, sztuka po 4 ct., 100 sztuk po 3 ct., 1000 sztuk po 25 zł. Próbki z nich są **na wystawie** 1864 w oddziele ogrodniczym. 1—?

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.
poleca 1445 1—?

Farby olejny
do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, sań itp.

LAKIERY
powozowe, kopalowe, damarowe, spirytusowe, na skóry, żelazo itp.

FARBY
olejno-lakierowe szybkoschnące
do pociągania podłóg, schodów, oraz wszelkich przedmiotów z drzewa, nadają kolor i połysk.

Wosk pszczelny,
MASĘ francuską
MASĘ WOSKOWĄ
do zapuszczania podłóg.

FARBY
do farbowania materyj wełnianych, jedwabnych, lnianych i bawełnian.

Farby na pisanki

Farby anilinowe,

FARBY
drukarskie, do pras auto- i litograficznych.
FARBY płynne do marmurowania dla introligatorów.

Farby roślinne
dla cukierników wolne od trucizn.

Farby olejne
artystyczne w tubkach.
Sztalugi, Pędzle, Palety, Wernikey, oraz wszelkie przybory do robót artystyczny h.

Farby olejne dekoracyjne

FARBY suche artystyczne.

FARBY
akwarelowe w guziczkach muszelkach, laseczkach, wilgotne w tubach.
Pędzle do akwareli. Palety itp.

Płótno malarskie
na metry i na ramach naciągane we wszystkich wielkościach i szerokościach.

Deszczółki i kartony
gruntowane.

PAPIER pod olejno akwarelowy, rysunkowy, pastelowy i Gonache.

Farby metaliczne
do malowania na aksamicie, pluszu, jedwabiu.

FARBY
do natryskiwanych (Spritzmalerei).

Farby pastelowe,

Farby do malowania na porcelanie

Farby gobelinowe
i **płótno** do tegoż malowania.

Farby
do chromolitografji.

Farby blaskowe
do malowania fotografji.

Farby
emaljowe do malowania na terakocie.

Farby
do malowania na szkle

Farby metaliczne w płynie
do malowania, ram luster, lamp i t. p.

Farby do sygnowania

BRAZY
we wszystkich możliwych kolor.

Farby do stampli
metalowych i kauczukowych.

Farby dla litografów
suche i tarte w gęstym pokoście, wr szcie

Wszelkie farby
w zakres malarstwa artystycznego, kościelnego, pokojowego i lakiernictwa wchodzące.

Do iluminacji
Lampki
do napełniania łojem
i kule kolorowe
poleca do oświetlenia podczas zbliżającej się iluminacji miasta po cenach fabrycznych
R. DITMAR
LWÓW.

Zarząd lasów dóbr
KRASICZYN
poszukuje zaraz
1877 **ADJUNKTA** 1—2
z ukończoną szkołą lasową lwowską. — Płaca 480 zł. rocznie, wolne mieszkanie i opał. Zgłoszenia wraz odpisami świadectw przesyłać należy do zarządu lasów w Krasiczynie, poczta w miejscu.

Cholera!!
Należy pić i używać tylko czystą filtrowaną wodę; **najlepsze filtry** do każdej ilości i każdego celu dostarcza najtaniej **I. Austro-Węgierski zakład filtrów C. Otto Pellikan, Wiedeń 2/2 Praterstrasse 78**, Praterstern, Parter, róg wchodowy.
677 1—2

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
1000 1—?

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.

W dniu 23. września 1894. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 25. września 1894. (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat król. stol. m. Krakowa
1876 dnia 18. sierpnia 1893. 1—1

Pamiątki z Wystawy krajowej
z odpowiedniemi napisami, poleca w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych.

LUDWIK WŁODEK
MAGAZYN NOWOŚCI
we Lwowie, ul. Halicka l. 4.
(obok kaplicy Boimów).

Największy i najstarszy skład
farb, lakierów, pokostów i artykułów gospodarczo rolniczych i domowych, jakoteż do zakupna wszelkich artykułów wchodzących w ten zakres poleca się handel
O. T. Wincklera Syn
Lwów, ul. Teatralna l. 7.
Cenniki na żądanie franco.

Kuracyjne Winogrona
z Feslau
szczepu włoskiego
poleca 1844 1—13
Karol Bałłaban we Lwowie.
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.

Zawiadomienie.
Wyszynk szklankowy, jakoteż sprzedaż we flaszkach znanych gatunków win z hiszpańskiego składu wina
„VINADOR" 50 1—2
w Kawiarni Teatralnej i w „Grand Café Restaurant".
Prosimy uważać na naszą markę ochronną.

TRUSKAWIEC
Stacja kolejowa Drohobycz. Stacja klimatyczna.

Kąpiele słone, słono-siarczane, borowinowo-żelaziste. Zakład inhalacyjny, solankowy systemu Wasmutha. Źródła słone słono-gorzkie, szczawa alkaliczna.

Wskazania: Rheumatyzm, dna, otyłość, choroby przewlekłe dróg oddechowych, szczególnie rozedma płuc. Wysięki pozapalne, choroby kobiece. Choroby narządu nerwowego. Hemoroidy — złogi i kamyczki nerkowe.

Sezon III. rozpoczyna się 15. sierpnia i trwa do 25. września, mieszkania o 30% tańsze.

Ubodzy zaopatrzeni świadectwem ubóstwa będą uwolnieni od taksy zdrojowej. 1842 1—2

Na wystawie światowej w Chicago **1893** przyznano znowu pierwszą nagrodę mojej **prawdziwej wodzie kolońskiej destylowanej podług oryginalnej recepty wynalazcy.**

Johann Maria Farina,
Jülichs-Platz Nr. 4.
Köln am Rhein.

Patentowanego dostawcy dla wielu dworów królewskich.

Premiowana na wystawach światowych: **Londyn 1851, Nowy-York 1853, Londyn 1862, Oporto 1865, Kordowa 1871, Wiedeń 1873, Santiago 1875, Filadelfja 1876, Kapstadt 1878, Sydnej 1879, Melbourne 1880, Boston 1883, Kalkuta 1884, Adelajda 1887, Melbourne 1888, Kingston 1891 i Chicago 1893.** Znane we wszystkich częściach świata pod niżej umieszczoną marką:

Johann Maria Farina Jülichs-Platz No 4. 706 1—1

Konsumentów chcących otrzymać **prawdziwą wodę kolońską destylowaną podług oryginalnej recepty wynalazcy mego przodka**, proszę baczyć dokładnie na powyższą markę, oraz na firmę, zwracając oraz uwagę na podrabianie mej marki i nazwiska, o czem opublikowałem w pismach austro-węgierskich.

Do dostania we wszystkich lepszych handlach austro-węgierskich.

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo też **na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

LOSY KREDYTOWE
Ciągnienie 1. Września, **główna wygrana zł. 150.000.**
PROMESY na te losy po zł. 5.

3% losy zakładu kredyt. ziemsk. austr. II. emis.
Ciągnienie 5. Września, **główna wygrana zł. 50.000.**
PROMESY na te losy po zł. 1·75 ct.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantora wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, plac Halicki liczba 1.



Główny skład dla Galicji istniejący od lat 50,
ul. Trybunalska (we własnej kamienicy)
KAZIMIERZ LEWICKI
największy wybór i najtańsze źródło do zakupna
PORCELANY, SZKŁA,
majoliki, fajansów, szteingutów, nakryć stołowych,
z chińskiego srebra i Alpaki,
rozmaitych przyborów metalowych, drewnianych i innych potrzebnych do gospodarstwa domowego i ozdobnych przedmiotów dla dekoracji pokojów. 1811 1—3
JEDYNY SKŁAD PRAWDZIWYCH
Rosyjskich Samowarów Woroncowskich
i oryginalnych angielskich FILTRÓW do wody.
Ceny stałe — możliwie najniższe.





Cena puszki zł. 1·20.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy
biały, różowy, albo **żółty.**
Chemicznie analizowany i uznany przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussing,
fabrykantn delikatnych mydeł toaletowych.
Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, J. Górnego i Pilarskiego, droguerja, Leszka Cukra, droguerji; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 271 1—18

PIWO BAWARSKIE
SPATENBRÄU
wprost z beczki sprzedają 1802 1—5
MUSIAŁOWICZ i JANIK.

! Ważne dla pp. architektów, chemików, aptekarzy etc.!
Ajencja i skład komisowy wyrobów marmurowych z łomów Towarz. budowlanego **„UNION" w Wiedniu.**
F. M. ZŁOTNICKIEGO
Lwów, ulica Jagiellońska liczba 8,
poleca gotowe płyty na stoły, stoliki i konzole, umywalnie, słupy, wazy, spluwaczki, kominki, moździerze, rzeźby, pomniki i inne wyroby z rozmaitych marmurów, syenitow, porfirów, onyxu etc.
Przyjmuje wszelkie zamówienia na surowce lub wykończone roboty, podług własnych lub danych rysunków. 1715 1—?

Cztery złote medale.
Kakao Küfferle
jest uznane jako najzdrowsze, najczyściejsze i najtańsze kakao,
w puszkach blaszanych po ⅛, ¼ i ½ kilo
we Lwowie składy w wielu handlach korzeni i delikatesów.
Józef Küfferle & Comp.
W WIEDNIU. 1085 1—?

L. 8444. 1879 1 2

Ogłoszenie.

Gmina miasta Rzeszowa zamierza w roku bieżącym przystąpić do budowy koszar dla trzeciego pułku ułanów obr. kr. kosztem mniej więcej 20.000 zł.

PP. przedsiębiorcy bądź na całą budowę, bądź też na pojedyncze części takowej, jakoteż PP. dostawcy materjałów budowlanych, zechcą albo osobiście albo listownie zgłosić się w magistracie w terminie do 5. września b. r.

Magistrat miasta.

Rzeszów, dnia 26. sierpnia 1894.

C. k. uprzywilejowana
rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.
Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie
Jakób Sprecher i Spółka
poleca 1209 1—7
najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, *Cognac, Śliwowicę i t. d.*
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i
ALKOHOL ABSOLUTNY
100/100 do celów leczniczych
Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Jollesa, ul. Karola Ludwika 29.

KONKURS.

Przy Wydziale powiatowym w Rudkach jest do obsadzenia posada inżyniera z płacą roczną 700 zł. — oraz zwrotem kosztów na wyjazdy i dyet do wysokości 380 zł.

Warunki:

1. Nieprzekroczony 40 rok życia;
2. Znajomość obu języków krajowych;
3. Świadectwa z dotychczasowych zajęć;
4. Ukończone studja techniczne i odbyte oba egzamina państwowe.

Przytem ci technicy, którzy się wykażą praktyką w dziale drogowym i budowlach wodnych będą mieli pierwszeństwo.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie na lat 2, po czem może nastąpić stabilizacja.

Podania należycie udokumentowane mają być wniesione najdalej do dnia **30. września 1894** do Wydziału Rady powiatowej.

W Rudkach, 21. sierpnia 1894. 1863 1—1

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
poleca 1185 1—?

- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a jeż płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane **będą poczynszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1181 1—?
Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.